

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

#### Prenumerata wynosi:

|                                                                                                                     | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc  |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|------------|---------------|
| W miejscu . . . . .                                                                                                 | 20 złr.     | 5 złr.     | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austriackim . . . . .                                                                             | 24 złr.     | 6 złr.     | 2 złr. 50 ct. |
| „ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego . . . . . | 28 złr.     | 7 złr.     | 3 złr.        |
| „ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego . . . . . | 32 złr.     | 8 złr.     | 3 złr.        |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) nprasa się nadsyłać *razem* do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niebezpiecznym nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

#### Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafiką róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadestane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ul. Karola Ludwika 1. 9, centr. biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w **Parżu** wydawnictwo p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski nika 1. 11; w **Wiedniu** rue du Chemin de fer 44); w **Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w **Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; w **Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Czas odnowić przedpłatę,

kłora wynosi z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorem dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracja Czasu, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smidowicza w Sukienicach pod 1. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafiką w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorem Czasu we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

#### Kraków 4 października.

Mowa tronowa Cesarza wypowiedziana na uroczystym przyjęciu delegacji wspólnych, podzielać musi uspokajającą na umysły całej ludności austro-węgierskiej monarchii, gdyż przedstawia ogólne położenie polityczne w świetle zupełnie zadowalającym. Monarcha stwierdził przedewszystkiem, że stosunki Austro-Węgier z wszystkimi państwami są przyjazne, a ściślejszy związek z dwoma sprzymierzonymi mocarstwami, wywiera dalej swój wpływ zbawienny, dając gwarancję utrzymania pokoju.

Horyzont polityczny nie jest zatem zaciemniony w żadnym kierunku, a nawet przeciwnie, dalszy rozwój międzynarodowych handlowych stosunków, dobitnie zaznaczony w całym szeregu traktatów handlowych, jest dowodem ogólnej chęci łagodzenia i usuwania politycznych sprzeczności.

Słowa Monarchy zaznaczające, że wydatki na cele wojskowe i w tym roku nie przekroczyć granic najściślejszej konieczności, stwierdzają jasno i stanowczo dawną tradycję austriackiej polityki, która dąży jedynie do utrzymania ogólnej równowagi i zachowania niezawisłości swoich ruchów.

W tych także granicach obracały się przemówienia obu prezydentów delegacji.

Zagajając przemówienia obu prezesów delegacji wspólnych, uzupełnione słowami powitania, wypowiedzianymi przez nich na posłuchaniu u Cesarza, dają dokładny i dość ściśle określony obraz obecnego politycznego położenia austro-węgierskiej monarchii. Zarówno baron Chlumetzky jak i hr. Tisza zaznaczyli, że mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier opiera się na dostatecznie silnych podstawach, aby było uznane przez inne państwa europejskie, że jednak polityka zagraniczna monarchii jest zasadniczo i wyłącznie pokojowa, a związek trójprzymierza również ma na celu jedynie utrzymanie pokoju, „działając tamując na jakiegokolwiek aspiracje innych państw“.

Austro-węgierska monarchia zmuszona jest stosować się do zbrojnego pokoju, istniejącego w Europie, który, jakkolwiek nader uciążliwy i kosztowny, stanowi jednak do pewnego stopnia silną gwarancję ogólnej równowagi politycznej; jeżeli zatem o jakiegokolwiek zabórczej austriackiej polityce mowy być nie może, to przecież sam instynkt za chowawczy nakazuje Austrii swą silną zbroję utrzymywać na stopie, odpowiadającej zbrojeniu otaczających ją sąsiadów. Słusznie więc podnieśli obaj prezesi, że delegacye nie odmówią rządowi w żadnym razie „środków koniecznych dla bezpieczeństwa państwa“, ale że drugim nie mniej ważnym ich zadaniem jest „możliwie osiągnięciu równowagi budżetowej utrzymać“. Ztąd wynika, że delegacye ściśle i sumiennie rozważą, o ile żądane podwyższenie wydatków wojskowych usprawiedliwione jest względami na bezpieczeństwo państwa, i tej tylko miary trzymać się będą przy uchwalaniu podwyżki.

Finanse bowiem obu połów monarchii doszły po wielu latach ciężkiej, i długo bezowocnej pracy wszystkich czynników, kierujących wewnętrzną organizacją państwa — przy poważnym natężeniu siły podatkowej ogółu ludności — do stanu, który jeżeli nie jest jeszcze świetny, zapewnia przecież Austrii normalny, stały i swobodny rozwój ekonomiczny, możliwy tylko w razie stałego pokoju. O ile zatem miliony, zacierpnięte z kasy państwa, a użyte na cele wojskowe, zapewniają trwałość ogólnego pokoju, o tyle wydatek ten jest niezbędny i musi być ponoszony aż do czasu, kiedy stosunki całej Europy ulegną pomyślniej, zbyt długo już oczekiwanej zmianie.

W tem finansowym kole obracały się głównie przemówienia inauguracyjne, podczas gdy polityka zagraniczna zlekka tylko dotknięta została. Rzeczywiście niewieleby się dało powiedzieć o tym przedmiocie. Zagraniczna polityka Austro-Węgier ma tak jasno i dokładnie wytknięte tory, że nad tem tylko czuwać należy, aby z nich nie zbaczała, pozostawiając wyszukiwanie nowych dróg przyszłym czasom i ludziom. Obecnym jej dogmatem jest trójprzymierze i utrzymanie status quo w Euro-

pie, nie dlatego, aby ten stan był najlepszy, ale ponieważ jego naprawa mogłaby się skutecznie jedynie wśród wstrząśnień i starć tak potężnych i strasznych, że niema może na świecie państwa, któreby wzięło na siebie odpowiedzialność za wywołanie ich. To zapatrywanie panuje nie tylko w Austrii i jest przyczyną, że i teraz jeszcze „nie wystąpiły na jaw żadne symptomy, któreby kazały się obawiać, że Austrija w najbliższej przyszłości mogłaby być zawiakana w wojnę.“ Natomiast optymistyczna uwaga hr. Tiszy o skonsolidowaniu stosunków na Wschodzie była wobec położenia Serbii bardziej wyrazem życzenia, niż stwierdzeniem faktu; gdy jednak stosunki te regulują się poza granicami bałkańskiego półwyspu, przeto z punktu widzenia austro-węgierskiej monarchii, jako jednego z czynników regulujących, uważać je można za dostatecznie skonsolidowane.

Wogóle enuncyacyom prezesów przysłać należy, że są pełne trzeźwości i realnych poglądów. Niema w nich ani zbyt dalekich przewidywań, ani zbyt odległych reminiscencji, a stając na stanowisku faktów dokonanych, oceniając oni położenie bez uniesień, ale i bez pesymizmu. Możliwość wyrażenia nadziei utrzymania pokoju tak dobitnie i z taką pewnością najlepiej charakteryzuje sytuację polityczną obecnej chwili i jest odbiciem gorących życzeń wszystkich ludów, posiadających swoich przedstawicieli we wspólnym Sejmie monarchii.

Są ludzie, którzy tak silnie wycisnęli piętno na swojej epoce, czy też tak umieli wciągnąć w siebie, uświadomić w sobie i wydać z siebie górujące swej epoki pierwiastki, że śmierci ich, fizycznej potrzeba śmierci, aby uwierzyć, że ich epoka zamknięta, że ten rozdział z dziejów, w którym żył ich duch, skończony, że ludzkość nowemu już idzie torami, nowych szuka światła, na nowych drga odgłos dźwięków. Człowiek, o którego śmierci rozszalała się w świat cały wiadomość z Paryża, należy właśnie do takich postaci dziejowych. Śmierć Ernesta Renana jest przedewszystkiem datą śmierci, widomym kresem panowania dyktantyzmu w dziedzinie myśli ludzkiej.

Straszne to przesilenie w historii ludzkości ta epoka, którą „dyktantyzmem“ w dziedzinie myśli nazywamy, próba straszniejsza, niebezpieczniejsza stokroć od wielkiej zamieszki moralnej i religijnej, która nosi także na sobie imię jednostki, a która ciągnęła się blisko przez wiek cały. Tak jest. Nie wahamy się twierdzić, że epoka bezwzględnego krytycyzmu, czy bezwzględnej negacji, której przewodnim duchem był Voltaire, mimo całej swej zewnętrznej gwałtowności, a może raczej dzięki jej, nie zdołała tak głęboko wstrząsnąć podstawami moralnymi życia społecznego, jak ta łagodna, uśmiechnięta, na wpół dobronliwa jakaś, na wpół ironiczna, na wskroś estetyczna, na pozór nawet idealistycz-

na siesta ducha ludzkiego, kołysanego nie do snu, ale do śmierci, czarownemi dźwiękami poezji religijnej i estetyki moralnej.

Dziś, czytając pełne nienawiści dla wiary i Kościoła pamflety Voltaire'a, słysząc z każdego wyrazu *Candidé'a* to, co, streszczając ogólnie wrażenie działalności fernejskiego filozofa, tak trafnie nazwano *le ricanement de Voltaire*, albo przypominając sobie szumne hasła w rodzaju *écrasons l'infâme* — ma się zupełną świadomość wielkiej tych czasów odległości, świadomości zgrzybiałości tych hasła, choćby się nawet nie pamiętało zewnętrznego rozwoju historii, który wykazał całą wewnętrzną tych hasła niemoc i bezpłodność, choćby się nie wiedziało, że już z całą swoją metnoscą myśli Rousseau, że później Chateaubriand i tylu innych, byli objawem reakcji przeciw dziełu negacji i zniszczenia. Ma się uczucie, odtwarzając po latach tyłu obraz pracowników tego dzieła, jakby chcąc zniszczyć drzewo, pod którym cienia znaleźć nie mogli, łamali z wściekłością gałązki, nie pamięci, że drzewo samo stoi dalej niewzruszenie i że nowej tylko czeka wiosny, aby oblec się nową zielenością i kwieciami.

Alle czytając *Życie Chrystusa*, innego zgoła doznajemy wrażenia. Widzimy przed sobą wypędzonego z winnicy Pańskiej ogrodnika, który mszczyć się, grunt chce zatrzeć, skąd soki żywotne płyną dla rośliny, który nie szarpie gałęzi, ani pnia wyrwać nie próbuje, widząc, że nie na jego to siły dzieło, ale chce, by drzewo uschło od wewnątrz, zamierło i nie było żywym organizmem, lecz martwą, choćby zawsze jeszcze piękną formą. I mimowoli, dziś jeszcze odczuwa się wielkie niebezpieczeństwo, grożące wówczas roślinie. Bo Renan nie wyrzuca Boga z serc ludzkich — przenigdy! On Go właśnie nie widzi gdzieindziej, jak tylko w sercu swojem, dlatego nie potrzebuje weni wierzyć, bo wystarcza mu, że Go kocha. Nie Bóg to już ożywił, ale nieokreślone jakieś bóstwo, „wytwór sumienia“, nie dawca sumienia, nie Bóg proroków, ale koncepcja ducha ludzkiego. Człowiek ma religię, który „umie boskość znaleźć w sobie, a znajdzie ją „szukając prawdy.“ Prawdy! I tu dopiero trzeba pójść za Renanem, trzeba przejść te wszystkie kręte ścieżki, po których chodził umysł jego, aby szukać i nigdy nie znaleźć „prawdy i dobra,“ które mają przecież być świadectwem bóstwa. „A na końcu którejś z tych ścieżek, nad brzegiem przepaści, do której popycha go logika i niecierpliwość prowadzonych za sobą ludzi, obraca się spokojnie, z uśmiechem fosforyzującym ironią, i wraca się na rozstajne drogi; tam staje, pozwalając odejść i zapuszczać się w nową, jeszcze bliździejszą i ciemniejszą ścieżkę, aby na jej końcu powtórzyć swój manewr i starając się triumfem zawładnięcia!“

Renan jest poboznym bez wiary, sam sobie stawia świątynie, bogów, raj swój, modyfikując nieznacznie pojęcie tych rzeczy. Ztąd powab tej doktryny, która „godzi się

ze wszystkim, nie wyklucza nieuchwytne go jakiegos i rozkosznego mistycyzmu, otacza się wytwornymi formułkami, przejmując całą tradycyjną terminologię i tak rozkosznie gra na słowach: Bóg, nieskończoność, pozbawiwszy ich wewnętrznej treści!“

„Czy widziacie — mówi Paweł Morice — tę jasną krainę? Leży ona pod zwrotnikiem, ale jej słońce nie grzeje. Widziacie tych ludzi, co pędzą, wracają, z uśmiechem, który noszą jak maskę. Idą w pola zielone, ale z nich nie przynoszą ani owoców, ani kwiatów. Pochylają się nad wszystkim, ale nie tykają niczego. Odpierają modły w świątyni Jowisza Ammona i w kościele Chrystusa. Bez wiary zapuszczają się w studia, do których tylko wiara daje prawo; wciągają się ich mogli za Ojców Kościoła, bo teologię znają jak Origines i św. Tomasz. Ale posłuchajcie: za chwilę „wyjaśnią“ wam będą ekstazę hypnotyzmem, a cud halucynacji. To — dyktanci!“ Rodzaj to pociągającej ku sobie śmierci, nicości, wytworna forma próżni duchowej i moralnej. A wśród tych ludzi idzie *le grand prêtre du Néant* — Ernest Renan.

Co jest charakterystyczną cechą tego dyktantyzmu, którego Renan był arcymistrzem? Sposób pisania Renana daje na to pytanie odpowiedź najlepszą. „Ów język jasny i lekki, osłaniający myśł metną, dwuznaczną, ciężką i kosa, to przekonanie, które się uchwycić nie da, ta wiara w wątpleniu i wątpleniu w wierze, a może raczej wiara wątpliwej i wierzącej wątpliwej.“ Sam Renan osadził dzieło swego życia, nazywając je *le roman de l'Infini*!

Alle kto ten romans wchłonął w siebie zupełnie, kto go wszczył w każdą kropelkę krwi swego organizmu, ten, zamknawszy go, widzi w rozpacz, że stoi wobec próżni, strasznej próżni, na której dnie błyskawic chwila błędne ogniki, co już nie tylko nie grzeją, ale i drogi nie oświecają. I nieszczęśliwy podróżnik, widząc, że ztąd wyjścia nie ma, zapytuje, jak tu doszedł i na to zapytanie nie może znaleźć odpowiedzi! Teraz dopiero pojmujemy on całe niebezpieczeństwo doktryny, co wychodząc z prawd, w które wierzył, w które ufał, które kochał, doprowadza go do nicości, do moralnego rozbitcia!

Jeśli Renan był szczerym, to jemu dobrze było w tej atmosferze „szczęścia powszechnego“; wszak sam zapewnia w ostatnim swem dziele, że życie było mu „rozkoszną przechadzką przez rzeczywistość.“ — Ale zanim zapragnął pociągnąć całe pokolenie za sobą na tę przechadzkę, powinien był przypomnieć sobie, jeśli już nic innego, to choćby tylko słowa, w których jego protoplasta z XVIII wieku sztydził z teorii Dra Panglossa, iż „nieszczęścia jednostek tworzą szczęście ogółu i że im więcej nieszczęśliwych jednostek, tem wszystko na świecie idzie lepiej.“ Ileż nieszczęśliwych jednostek wytworzyła epoka Renana i jego własna działalność! Dość uprzytomnić sobie objawy tego dziwnego ruchu umysłowego, który jeszcze

## ANIMA VILIS.

(35)

### POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę.*

(Ciąg dalszy).

Uczyniła się ciemność. Step i niebo zlały się w jedną szaro-białą masę, przeciętą zygzakami śniegu, który stawał się jakby ulewą puchu, mamim wzrok, zasypujący żywcem.

— Pierwszy raz się to spotyka! — ozwała się Marya. — Mnie się zdarzyło przed kilkun laty błądzić dobie między Petrowką i Lebiażą. Ojciec wychodził mnie szukać z kilkudziesięciu chłopami i jednaki ledwie żywa.

— Tutaj nas chyba Bóg odnajdzie i doprowadzi, bo ludzi niema na kilkudziesięciu wiorst wokoło. Andryanek też pewnie błądzi.

— Niezawodnie. Przy pogodzie trudno trafić, a teraz niepodobna! Nie forsuj koni, jeśli ustana, śnieg nas pogrzebie.

Mrozowicki konie wstrzymał. Okryte potem, dygnąc, szły, kiedy ich widła wilcząta klacz. Zwierzę to czuło niebezpieczeństwo. Instynktem stepowym weszła to ziemię, to powietrze, niespokojna, skupiona w sobie, rżąc od czasu do czasu i strzygąc uszami. Śnieg już upadł po kolana. — Antoni znowu wołał i dzwonił, ale dźwięk ginął, rozpyływał się w zbitym powietrzu. Posuwali się zwolna, nie widząc nawet koni przed sobą. Było to straszne.

— I to trwać może trzy doby — mruknął Mrozowicki.

— Może.  
— A jak konie ustana?  
— To śmierć.  
Spojrżeli na siebie.  
— Straszno ci? — spytała blademi usty.

— Umierać teraz! Mój Boże! — szepnął wzdręgając się.

— Nie dawaj koniom stanąć. Niech idą, niech idą! — zawołała.

Sanie otarły się o coś. Był to pień brzozy.

— Lasek! — rzekł Antoni. — Może wśród drzew zostac?

— Nie, nie! Jedźmy, ruszajmy się. Gdy staniesz, będzie po nas.

Zaciął konie. Brnęły w śniegu, chrapając, odurzono i zaleknie. Sanie tonęły w tym puchu. Nagle zaszumiało, zabuczało coś, jakby stado wielkich ptaków zrywało się do lotu i wicher uderzył konie w pierwszy z takim impetem, że się zwróciły, zgarnęły lby do ziemi, zatoczyły się jak pijane.

— Buran — szepnęła Marya.

Wicher zatamował im głos. Śnieg nie padał, płatków widać nie było, tylko tumany białe, lecące bez przerwy, z gwałtem, rykiem, chychotem, płaczem, śmiechem strasznym. To tak wicher wygrywał stepowi.

Antoni stanął prosto i począł bić konie. Resztą koni sił i strachem wiedzione, parły się naprzód, zapadając coraz głębiej. Szarpały nierównie sanie, wicher je porywał, i tak pędzili czas jakiś. — Wreszcie Antoni na żonę się obejrzał. Oczy miała zamknięte.

— Maryniu, zimno ci? — spytał.

Ocknęła się i wyprostowała.

— Nie. Tylko mnie bardzo ser morzy.

— Nie poddawaj się, na miłość Boską! Zmarzniesz na śmierć, gdy zaśniesz.

— Ja wiem, ale oprzeć się nie mogę.

— Złiznął się nademną! To śmierć!

Rzucił konie. Począł jej ręce rozierać, śniegiem oczy zwiłzać, a wreszcie za ramiona trząść. Rze zwiłżała na chwilę, i znowu opadały ciężkie powieki, osuwała się, niezdolna zapanować. Przemocą wlał jej do ust wodki i sam wypił, czując, że kostnieje.

Konie stanęły. Spojrzał, nieprzytomny prawie. Śnieg dochodził im piersi. Przerażone, zaczęły się

szarpać, gryźć, dziko kwiczeć, targać naprzą, wspinać się rozpaczliwie. Wreszcie wilcząta klacz zerwała chomont, lecie pęki, a ona z rozwianą grzywą, krwią zabiegłymi oczami, wściekła, wpadła w zaspę, przebrnęła ją, i znikła. Pozostałe, słabsze, zarżały tylko żałośnie, wspięły się i popadały, miotając się coraz słabiej. Tedy Antoni zobaczył śmierć naczynia. Stała przed nim. Całun to jej był, co ich pokrywał, śpiew to jej był ten wicher; państwem jej był ten gąszcz biały, szary, co otaczał ich zewsząd.

Wyskoczył z sań i żonę wziął na ramiona. Sam nie wiedział co czynił. Pasy go za rękaw uchwylił i zawił. Wgie i on zawił, że klacz podobnie. Począł rękami odrzucać śnieg z sań, na sam spódłożył śpiącę, okrył ją czem miał, i sam się skulił przy niej, ogrzewając oddechem. Tomój wsunął się i przy boku swej pani się ułożył.

Tę bryłę dwojga ludzi i psa śnieg począł zakrywać a na nich schodził sen śmiertelny. Zrazu widać było głowy końskie i futra w sauniach z pod których słaby ruch dawał wiedzieć, że żyją. Po tem na gładkim stepie konie, ludzie, sanki oczyli tylko garb, do mogły podobny i jak mogła niezwy. Buran szalał coraz wścieklej i noc zdawała się nie mieć kresu....

Andryanek i Łukowski zgabili dzwonek. Tedy chłop przeczony zawrócił konie i pilnie bacząc na swój ślad, trafił z powrotem do futora. Spodziewał się tam już zastać Mrozowickiego i strapił się mocno.

— Zbłądził. Zbaw ich Boże! — szepnął, widząc, że zanim burza nie przejdzie, poszukiwania będą daremne.

Zmęczeni, pokładli się obadwa i zaraz zasnęli. Szyszakówna nie raczyła się do nich odezwać i udawała śpiącą. Gdy się jednak upewniła, że nie słyszą, wstała, i oparłszy się o okno, przysłuchiwała się burzy. Nie strach jej było, owsem, robiło to wycie dla niej przyjemność. Widziała w my-

śli konanie dwojga ludzi. Jednego na rękachby wyniosła, życie wając obohtnie; drugą własnemi by rękami dobiła. Polaczyli się, niech więc giną razem! Gdy ojeżdżali, spodziewała się, że noc ta będzie ich ostatnią. Nie będzie on tamtej pieścił i całował; zastępną, nie dojechałszy do swego domu. Nienawistnie przemogła jej miłość, gdy tak stała, słuchając burzan....

Nagle uszu jej doleciał głos inny. Było to stękanie, chrapanie, głuche uderzanie.

Coś zaciemniało za okienkiem i zwałilo się u progu. Dziewczyna wzięła siekiere i nieustraszoną wyszła do sieni.

— Kto tam? — spytała, a nie otrzymując od powiedzi, rozwarła śmiało drzwi.

Coś wielkiego leżało na śniegu. Traciła nogę, potem rękę. Był to koń. Niespokojna, ciekawa, wróciła do chaty i zapaliła latarnię. Przy niepełnym świetle łojówki obejrzała zwierzę i poznała wilcząta klacz Antoniego. Tedy nagle wobec tego dowodu zgaby, poczuła strach i ból w duszy. Przekonała się, że zwierzę żyje, nakryła je płachtą, a potem chwilę stała szarpaua tyśnietemni myślami.

Dwa razy zbliżyła się do posłania Andryanka, i wróciła. Wicher bił o ściany chaty i chychotał. Stanął jej w pamięci ów wieczór letni, gdy kupiec z kosami tu zabłądził. Mówił jej o kraju dalekim, nazywał piosenki, dobry był, o dobry!

Oparla się o ścianę, i zapłakała. Ze łzami spłynęła jej zaciętość. Już bez wahania podeszła do Andryanka i traciła go:

— Wstawaj! Antoniego klacz leży pod progiem.

— Klacz, sama? A oni? — wybełkotał chłop, walcząc ze snem.

— Oni pewnie w zaspie ugrzęźli.

— Na, to co?

— Idź szukać!

— Czy ty rozum straciła. Co to: step — podwórce, żeby im znalazł?

— Głupia. Kiedy klacz jest, to i oni niedaleko; konie wracały własnym śladem, póki sił stało.

— Aha, a ślad kto znajdzie? Ty sama głupia.

— Moje psy znajdą. Dosyć gadać. Dzień się robi. Ruszajmy!

— Och ty Boże mój! — stęknął Andryanek. — A jeśli i znajdziemy, to zmarzych. Miły druh mój, nieszczęsny!

Wstał i Łukowskiemu zbudził.

Dziewczyna zebrała łopaty i dragi, zawołała psy do siebie i gładząc je, dała powąchać szal wetniany, który niegdyś Antoni w futroze zostawił. Chowała go dotąd w swej skrzyni. Potem wyprowadziła je na podwórze, i kazała obwąchać klacz, i puściła je naprzód, komenderując: szukać!

Brytanek odważnie ruszyły w śnieżycę, za nie mi Szyszakówna z łopatą w garści.

Dzień się ledwie począł mętny, wicher z nóg walił, śnieg zasypywał czy. Aby się nie zgubić, dziewczyna obwiązała się sznurem, którego drugi koniec trzymał Andryanek; w środku szedł Łukowski. Posuwali się wolno, bo psy często traciły ślad, grzebały śnieg, krążyły, wracały po sto razy w jedno miejsce. Ludzie zapadali w zaspę, pomimo mrozu, borykając się z wichrem; bez techn byli i potem okryli.

Po kilku godzinach zaledwie dotarli brzeźniaku, o kilkadziesiąt kroków od chaty. Futor znikł z oczu, i Andryanek rzekł:

— Daj Boże do noy dom odszukać.

Szyszakówna brnęła dalej, odzwijając się tylko do psów. Wtem obadwa brytan dopadły zaspę, i tam zawzięcie grzebać zaczęły.

Dziewczyna zapadła po ramiona, ginęła chwila z głową, i daria się zawzięcie do nich.

— Och ty Boże mój! — mruknął Andryanek. — Żebym żony nie miał, jącym wziął. Oj mona!

— Znalazły coś psy! — krzyknął Łukowski.

— Et, — odparł chłop — to pewnie Szamana swego gospodarza zwietrzyły.

Zapadł po szyję, i sapiąc, rzekł:

— Oparłem się o coś twardego. Ratujcie!

(Dokończenie nastąpi).



przed śmiercią Renana obudził się, a ciągle się potęguje we Francji, ów „neochryścianizm“, którego apostołowie, straciwszy wiarę, walczą dziś o jej zdobycie, bez wiary w Boga modlą się do Boga o wiarę, a kiedy im się zdało, że w walce z własną rozterką pochwycili ducha wiary, wołają doń, jak Jakób do Anioła: „nie puszczaj Cię, dopóki mi nie będziesz błogosławił!“

Więc niezupełnie zatruł wielki dyktant myśli, soki żywotne tego potężnego drzewa, które przez lat blisko dwa tysiące dawało światu ochłodę i orzeźwienie, cień swój i owoce. Żył on jeszcze, kiedy starym drzewu powróciła zieleni i kwiecie, kiedy głośniejsz niż kiedykolwiek w gałęziach jego ptaki śpiewały znów chwałę bożą, kiedy ze wszech stron świata ludzie, szukający drogi nietylko z moralnego rozstroju, ale i z socjalnej zamieszki, tłumnie spieszyć zaczęli tam, gdzie dla wszystkich jest światłość i życie! Dożył obudzenia się potęgi, której zwyciężyć nie mogąc w boju otwartym, uspić usiłował, jak sądził, na wieki, dożył chwili, kiedy ponad chwiejnymi teoriami sceptycyzmu, zabrzmiła głośniejsz niż kiedykolwiek hasło, z którym Renan wstępował w życie, a którego podkopanie było celem jego życia: „Dobrem jest dobro, złem jest zło!“

I dlatego mówimy, że śmierć Ernesta Renana jest widownym znakiem zamknięcia jednej z najbardziej rozpaczliwych i bolesnych epok w dziejach świata!

O ostatniej sesji sejmowej znajdujemy w świeżo wyszłym zeszycie *Przeglądu Polskiego* następujące ze wszech miar trafne poglądy i wytrawne uwagi:

Znienacka otworzył się, a obecnie już i skończył (przez odroczenie) Sejm galicyjski. Zanim zdamy sprawę z jego krótkiej sesji, musimy wypowiedzieć zdanie o tym niezwykle sposobie jego zwolania. Rozumiemy doskonale, że przy wielkim zawiązaniu wszystkich kół i kolek antryackiej maszyny parlamentarnej, rządowi może być trudno zmieścić wszystko w przeciągu dwunastu miesięcy. Ale trudność ta jest znana, powtarza się co roku i była zupełnie do przewidzenia. Rząd, kiedy robił napróżd obrachowanie czasu dla delegacji, Rady państwa i sejmów, mógł, a raczej musiał dojść do wiadomości, że dla sejmów innego czasu nie znajdzie, jak ten wrzesień. Cemuż tego nie zapowiedział wcześniej? czemu nagłym i niespodziewanym zwolaniem zaskoczył i sejm i wydziały krajowe, i swoje własne namiestnictwa nawet? Cemuż nie pomyślał o tem, że i wydziały krajowe i namiestnictwa muszą przed każdą sesją sejmową przygotować materiały i wnioski do spraw, a do tego potrzebna czasu? Czem takie zapowiedzenie tłumaczy się i usprawiedliwia, nie wiemy, ani widzimy. Że Wydział krajowy galicyjski w przeciągu dni czterech zdolał ułożyć preliminarz budżetu, to dowodzi jego wielkiej gotowości i pilności, i przynosi mu zaszczyt. Ale zasługa jednego, nie znosi błędu drugiego, nawet kiedy go w części naprawia, i tego postąpienia rządu względem sejmów za dobre uznać nie możemy, a musimy nie spodziewać się, ale stanowczo się domagać, żeby się ono nigdy nie powtórzyło.

Sejm, któremu powiedziano z góry, że otwarty d. 9 września, rozjeżdża się 28go tegoż miesiąca, który nie zastał (bo zastać nie mógł) żadnego, prócz budżetu, przygotowanego materiału, zszedł się, wybrał komisyje i po dwóch dniach musiał zawiesić się na dni dziesięć, bo nie miał nic do roboty. Znowu niewłaściwie, z powagą Sejmu niedogodzone położenie, a nie jego wina spowodowane. Została komisyja budżetowa i wzięła się do swego zadania. I znowu trzeba poczekać jej za szczyt i zasługę, że do dni dziesięciu była gotowa ze sprawozdaniem, nietylko o preliminarzu rocznego budżetu, ale i o zamierzonej konwersji długu indemnizacyjnego. Stało się to możliwym przez dwie rzeczy: przez ogromną pracowitość i usilność wszystkich członków komisyji, a także przez to, że budżet ostatni układany był świeżo w miesiącu marcu, od tego czasu zaś nie zaszły żadne zmiany ważniejsze. Ale że rzecz stała się przy wielkim wysileniu możliwą, to nie znaczy, iżby ona była właściwą i dobrą. Dać komisyji tydzień czasu na ułożenie, a Sejmowi na uchwalenie budżetu, to za mało. Komisyja i Sejm mogłyby być śmiało i sumiennie powiedzieć, że w dozwolonym sobie przeciągu czasu z zadaniem swoim zatałwili się nie mogą; komisyja mogła wniesić, a Sejm uchwalić trzechmiesięczne prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1893 i na tem skończyć.

Dlaczego komisyja i Sejm nie zrobili tego, co byłoby zupełnie usprawiedliwionem, a nawet najprostsze? Przez gorliwość napróżd, potem przez wzgląd na wielką i ważną sprawę uregulowania stosunków skarbowych kraju, która to sprawa ciągnie się i przewleka oddawna, a z każdą nową odwołką może być narażona na rozwiązania gorze. Nie uchwalili budżetu, ale tylko prowizoryum, byłoby to odwiec jak znowu na wiadomym przeciągu czasu. Prócz tego był naostatni względ jeszcze jeden, względ wielkiej (niektórzy mówią, aż za wielkiej) uprzejmości dla rządu. Rząd postąpił z Sejmem niezupełnie tak, jak był powinien; ale Sejm nie chciał zapomnieć, że do tego rządu w opozycji nie stoi, owszem, że jest i chce zostać w stosunkach dobrego porozumienia i zgody. Nie chciał zatem odmówić wszelkiej istotnej czynności (do której to odmowy miał i prawo i słuszny powód) zgutować rządowi tej nieprzyjemności, iżby dokonane przez niego zwolnienie Sejmu okazało się daremne, bezskuteczne, na wiatr tylko.

Gdy zaś prócz tego Wydział krajowy oświadczył na posiedzeniu zebrań Koła polskiego, że ze względu na całą jego administrację, wczesne uchwalenie budżetu na r. 1893 jest mu dogodniejszem, niż prowizoryum, Sejm postanowił nie uchylać się od nagłej czynności i sprawy budżetowej zatałwili.

Są to jedynie, które w tej krótkiej sesji — w tym początku sesji raczej — były traktowane i uchwalone. Były one w tym razie niezwykle ważne. Chodziło nie o sam tylko zwykły coroczny budżet, ale o pominiętą wyżej regulację skarbu

krajowego, przez konwersję długu indemnizacyjnego na niższe oprocentowaną długoterminową pożyczkę.

Przy rozprawie budżetowej, jedynej, jaka była, zaznaczyli Rusini różni odcieni swoje polityczne i narodowe stanowisko. Jakież ono było?

Od dwóch lat, od oświadczenia p. Romańczuka i towarzyszy, przywykliśmy rozróżniać między posłami ruskimi dwie, a nawet trzy opinie i grupy staroruską, czy raczej wielkorosyjską; narodową, przy której oświadczyli się biskupi, i wreszcie odcień radykalny, którego reprezentantami mają być pp.: Korol i Okuniewski. W ostatnich czasach słyszało się o jakimś między temi opiniami zbliżeniu. Narodowe *Dziło* wpadało niekiedy w ton *Halickiej Rusi*; delegaci tego stronnictwa przed samym Sejmem zgłosili się ze skargami i zażaleniami do Namiestnika. Skargi, ile wiemy, były częścią blahe, częścią niezasadnioną; a faktyczne korzyści, jak gimnazyum ruskie w Kołomyi, seminarjum nauczycielskie w Samborze, żeby mniejszym czytelnika nie nużyło, świadczą, że narodowcy nie wyszli zle na swojej polityce zgodniejszej. Mimo to w Sejmie różnica między dwiema frakcjami nie okazała się zbyt wielką. Pierwsze głosy ruskie odezwały się przy sposobności budżetu szkolnego. P. Antoniewicz przywódcą (jak się zdaje) nieprzejmowanych, wywołał wszystkie zażalenia i krzywdy, jakich Rusini doznawali mają, nie w rzeczach szkolnych tylko, ale *in omnibus et quibusdam aliis*. Były tam skargi takie, jak że żandarm schwytał i zamknął pijanego włościanę, jak że pocztą posłała do Turcji list, adresowany do Turki, jak że nauczycielka Polka nie umiała wytłumaczyć, co znaczy *zbić z pantafiku*. Wszystko oczywiście i umyślnie zamachy na narodowość ruską i jej prawa! Z rzeczy, niby ważniejszych, było to, że gimnazyum w Kołomyi pomieszczone jest w jednym budynku i dotąd pod jedną dyrekturą z gimnazyum polskim, a seminarjum nauczycielskie w Samborze, choć niby otwarte i ma zapisanych uczniów, dotąd na prawdę czynnym nie jest. P. Romańczuk nie wdawał się w śmieszne i niedorzeczne drobiazgi, ale blahym i pozbawionym rzeczywistych zarzutów był i on, kiedy dowodził, że Rusini powinni mieć ze sześćdziesięciu posłów w Sejmie, a trzydziestu w Radzie państwa i większość we wszystkich Radach powiatowych, a tych nie mają. Praktycznym wyrazem tego żądania byłoby chyba wniosek: „Sejm uchwała, że od Sann do Zbrucza nie wolno wybierać nikogo, prócz politycznych przyjaciół p. Romańczuka.“

Ala kiedy o miejsce w Sejmie, czy w Radzie powiatowej każdemu wolno się starać, a wyborcom wolno głosować na kogo chcą, to zyskanie tych miejsc jest już rzeczą osobistego wpływu kandydatów. Sejm i rząd dają im go nie mogą, jeżeli sami nie mają go dąć na to, by w wyborach zwyciężali. Przemówienie kończyło się deklaracją, jakoby zbrojnej neutralności: „Rusini nie osiągnęli z ugodowej polityki skutków, jakich się spodziewali, czekają jeszcze cierpliwie, ale...“

Ze strony polskiej, skoro chodziło głównie o sprawy szkolne, odpowiadał najpróżd wiceprezydent Rady szkolnej, poseł Bobrzyński. A jeżeli dyskusja nie miała innego skutku, to miała zawsze ten bardzo dobry, że wywołała przemówienie. Było to bowiem, obok odparcia zarzutów, określenie zasadniczego stanowiska Rady szkolnej w kwestyi szkół ruskich i przedstawienie historyczne jej praktycznego postępowania. Do tej mowy, jak do dokumentu, będą mogli odwoływać się wszyscy, którym w przyszłości przyjdzie odpowiadać na mniemane uciski i prześladowania Rusi.

Niektórzy sądzą, że pieczołowitość Rady szkolnej o szkołę i oświatę Rusi może przekraczać ścisłą miarę słuszności, a staje się niemal wyprzedzeniem potrzeb. Nie ta miara rozprawiać o zasadniczej stronie rzeczy, w której nasze zdanie zgadza się ze zdaniem Rady szkolnej. Ale Rada szkolna musi stać na tem stanowisku, że język, nauka i oświata są prawem każdego narodu, a ona z urzędu obowiązana starać się sumiennie i gorliwie o ich rozwój i postęp, to zaś ze szczerem przekonaniem, że ten postęp musi wyjść na korzyść nie samych tylko Rusinów, ale całego kraju i społeczeństwa.

Jak zaś Rada szkolna trzyma się i przestrzega tego stanowiska w praktyce, to wiceprezydent Bobrzyński wykazał w mowie, która miała ten osobny i rzadki rodzaj świętości, polegający nie na retoryce, nie na polotach uczucia, lub podrażnieniu, ale na samej rzeczy i samej prawdzie. Z umyślnym i skrupulatnie zachowanym spokojem, w formie uprzejmej i wykwintnej, mowca opowiadał tylko poprostu, co jest, jak się rzeczy mają, a sprawy prowadzi. Czy pod tą pozorną prostotą nie było krasomówczej sztuki? Może mimowolna (a z pewnością nieprzychylna wana), ale była wysoka i misterna sztuka w tej ciągłej gradacji, z jaką p. Bobrzyński zbijał zarzuty przeciwników, przechodząc od widocznie blahych do pozornie uzasadnionych, od takich, w których było cokolwiek naciąganej prawdy, do takich, w których nie było jej żadnej. Wrażenie rościło się, że do czasu, gdy się pokazało, że pierwsza klasa gimnazjalna w Kołomyi była otwarta przy gimnazyum polskim, dlatego, że inaczej byłaby musiała otworzyć się o pół roku później i że do tej klasy otwartej zapisał się zrazu uczeń jeden, a później czterech, dlatego, że agiacy i pogroźki Rusinów wstrzymywały rodziców i uczniów od wpisów i trzeba było zachęty ze strony tej wrogiej polskiej magistratury, jaka jest Rada szkolna, żeby pierwsza klasa, podstawą całego gimnazyum ruskiego, znalazła dostateczną liczbę uczniów!

Seminarjum nauczycielskie w Samborze jest dotąd nieczynnym, dlatego, że nominacya dyrektora od całych miesięcy zalega w ministerstwie oświaty. (Jeżeli można wierzyć pogłoskom, to nominacyę tę wstrzymują znowu starania i zabiegi ruskie.)

Słusznie sprawozdawca, hr. Stanisław Badeni, wykazując z dowcipnym sarkazmem nieco skarg i zarzutów, mógł powiedzieć, że gdy Polacy pod oświeconymi rządami będą się tylko na takie krzywdy żalić, Rusini będą mieli prawo uważać tych Polaków za dość szczęśliwych. Naukę moralną wydobyl z tego wszystkiego hr. Wojciech Dzieduszycki: „Nie mamy ani nadziei, ani chęci przekonywać i przejeżdżać. Mamy wolę robić to, co uważamy za sprawiedliwe i dobre, pomimo niesprawiedliwych skarg i zarzutów; mamy zaś nadzieję, że tak postępując, robimy dobrze na dziś i na przyszłość.“

Jakie są w tej chwili myśli i zamiary tych różnych stronnictw ruskich, to dokładnie oznaczyć się nie da, a może im samym nie jest zupełnie

jasne. Były usiłowania wzajemnego zbliżenia się; p. Antoniewicz twierdził, że przemawia w imieniu wszystkich posłów ruskich, a p. Romańczuk do wodził, że Rusini nie nie żądali i nawet zlekka groził. Czy istotnie odcień narodowy waży tak lekko rzeczywiste odniesione korzyści? Sądzimy, że ma na to zawile bystrości i sądu. A więc dlaczego tak mówić, a mówić, staje na nieprzejmowanym stanowisku? Może dlatego, że kiedy od długich lat przemawiało się do ludności językiem nienawiści i jatrzenia, to zmienić jest trudno. Słuchacze mogą nie zrozumieć, zdziwić się; przeciwnik może oskarżyć o odstępstwo i zdradę, a latwoiernych znaleźć. To jest fatalizm dróg krzywych, że odwrót z nich bardzo trudny; najczęstszą trzeba brnąć dalej, choć rozum często, a czasem i uczucie samo ostrzegają, że trzeba zejść na prostą. Prócz tego, stanowiska i wpływy, zdobyte krytykowaniem i oponowaniem, zwykły się tracić, gdy człowiek stawia i budować próbuje. Na dziś nie wyrażono i jasnego z tej strony nie widać, a co przyszłość pokaże, to zakryte. Słychać tylko, że na wspólnej naradzie wszystkich odcieni posłów ruskich, różnice pokazały się tak głębokie i stanowcze, że myśl powołania do jednego wspólnego klubu została zaniechana.

Dyskusja budżetu na rok 1893, rzecz można, prawie się nie odbyła. W ogólnej było kilka mów ruskich, treści podobnej, jak przy budżecie szkolnym; szczegółowa — pierwszy raz zapewne, od kiedy Sejm Sejm — trwała mało co więcej, jak dwie godziny, czyli, pozycje czytały się jedna za drugą, nikt głosu nie żądał, rubryka za rubryką uchwalana się milczkiem i galopem. Znowu nie trzeba Sejmowi przypisywać winy. Sejm, jeżeli miał przystąpić do sprawy konwersyjnej, to budżet uchwalając musiał, a do dyskusji czasu nie miał. Miał też to w sumieniu swoim spokojenie, że te same pozycje rozważał i rozstrząsał długo i gruntownie przed pół rokiem, a zmiany znacznij sze, jakie w preliminarzu były, znalazły się tam wskutek uchwał Sejmu, na ostatniej sesji powziętych. Jednak zaprzeczć nie można, że to telegraficzne załatwienie budżetu, choć nie było naszą winą, było rzeczą niemiłą; a wskutek tego trzeba znowu wyrazić życzenie, iżby się Sejm drugi raz w takim położeniu nie znalazł.

Co się zaś tyczy samej sprawy konwersyjnej, to odkładając na później jej przebieg i ocenienie, zapiszemy tu tylko stanowisko, jakie względem niej zajęły różne frakcje Izby.

Najwcześniej i najpowszechniej przychylnie były konwersyi dwa od siebie zwykle najdalejse koła, lewica, a z prawicy to kółko, które nazywają (niewłaściwie) krakowskim. Inne koła prawicy były w mniejszej lub większej mierze i liczbie przeciwnie, a skłaniały się do tego odroczenia sprawy, które wniosła mniejszość komisyi. W sprawie bardzo ważnej spotkały się najbliższe w zaprzyntowaniach te elementa, które zwykle najbardziej zasadniczo stoją od siebie zdaleka. Fakt ten wywołał między posłami niejaki zdziwienie, u niektórych nieledwie jakąś obawę. Czy jest potrzeba tłumaczenia rzeczy, tak jasnej i prostej? Dziwno nam, że potrzeba, ale jeżeli tak, to możemy zaraz służyć tłumaczeniem.

Najdalej, najbardziej stanowczy antagonizm polityczny, nie wyłącza i nie sprawia tego, iżby przeciwnicy w jakiejś szczegółowej, oznaczonej sprawie nie mogli myśleć jednakowo — jeżeli jednakowo myślą, żeby nie mieli jednakowo głosować. Zdarza się to czasem nawet w kwestiach natury politycznej (najłatwiej w rzeczach polityki zagranicznej), w kwestiach natury ekonomicznej zdarza się częściej i naturalniej. Na ostatniej sesji sejmowej ta część prawicy była w znacznej swojej większości stanowczo konwersyi przychylna, i całym wpływem, jaki mieć mogła, starała się innych dla niej pozyskać. Czy więc miała teraz zmienić zdanie dlatego, że sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie było, jak powszechnie wiadomo, napisane przez przywódcę lewicy, p. Romanowicza? Głosować przeciw rzeczy, którą się ma za dobrą, dlatego, że tę rzecz dobrą dobrze wyłożył p. Romanowicz, to byłoby w sam raz chyba dla jakiejś prawicy bizantyjskiej, ale nie dla naszej. Kto zaś tak jest na tym punkcie czuły i drażliwy, ten niech się napokoi uwagą, że nie lewica jedna i nie jeden p. Romanowicz oświadczyli się za konwersyą. Posłowie z prawicy, kiedy za nią głosowali, szli za swoim przekonaniem, ale szli w towarzystwie komisyi budżetowej, w towarzystwie wielu posłów z innych grup i w towarzystwie lewicy; tej zaś — i sprawozdawcy Wydziału krajowego — nie nie ujmując, nie można twierdzić, jakoby sprawa od dwóch lat z górą w Sejmie i po za Sejmem obrabiana, była z ich wyłącznej inicjatywy wyszła i ich głosami broniła się w Sejmie. Czy mamy tu przypominać znakomitemu sprawozdawcy komisyi budżetowej, hr. Stanisława Badeniego? albo powtarzać od roku zeszłego na wszystkich zebraniach klubowych, na komisyi budżetowej i w Izbie samej, głosy Danajewskiego, Madeyskiego, hr. Ludwika Wodzieńskiego i innych? Bez nich kwestya nie byłaby się tak rozszerzyła w opinii i nie byłaby ostatecznie zwyciężyła w Sejmie. Słuszny też i doskonały wyrazem tego stanowiska było to, że w terszejszej ostatecznej rozprawie pierwszym głosem, jaki się za konwersyą odezwał, był ten sam, który zaraz po zawarciu ugody indemnizacyjnej wskazywał konwersyę, jako konieczny skutek i jako praktyczny pożytek tamtej, głos Danajewskiego. Nie myślimy ani przeczyć, ani umniejszać roli i zasługi lewicy w tej sprawie; przypominamy tylko, że jeżeli było obustronne spotkanie się w jednej myśli, to nie było pierwszeństwa co do czasu, a wykonanie byłoby dla każdej ze stron niemożliwym bez strony drugiej. W samem pojęciu nie potrzeby konwersyi, ale dalszego możliwego użytku zżytek budżetowych, dał się dostatecznie pewien odcień między zdaniem lewicy a zdaniem komisyi budżetowej i wreszcie zdaniem owej części prawicy. Bo kiedy w sprawozdaniu Wydziału krajowego obniżenie dodatków do podatków było postawione, jako możliwe dopiero w razie, jeżeli kraj dostanie pewien udział w podatkach pośrednich, to w sprawozdaniu komisyi budżetowej było już przypuszczenie, że na ulgi podatkowe użyć się dadzą przyszłe budżetowe zwykły, a prawica chciała zabezpieczyć te ulgi z góry i stanowczo osobną w tym celu przez hr. Jana Tarnowskiego wniesioną rezolucyą.

Naszym zdaniem, prawica może i powinna śmiało głosować tak, jak głosi lewica, ile razy ta chce, lub wnosi coś dobrego. Niech tylko śmiało i stanowczo głosuje przeciw lewicy, ile razy ta wnosi, lub chce coś szkodliwego, a wtedy spełni swoją powinność.

Konwersya, uchwalona ogromną większością 84

głosów przeciw 39, ma więc być podstawą i środkiem przywrócenia porządku i równowagi w skarbie krajowym. Pragniemy tego, spodziewamy się tego; a spodziewamy się także, że jeżeli pokaże się w Wiedniu usiłowania, żeby ją utrudnić, odwiec, lub uczynić jak najmniej korzystną, to Koło polskie i Wydział krajowy zdolają te przeszkody przezwyciężyć. Wspominamy o nich dlatego, że przy znanej żyćliwości niektórych „naszych najserdeczniejszych“ można zawsze usługi takie przedwydwąć, a należy mieć się na baczności.

Kiedysy zaś mówili o tej części prawicy, którą niewłaściwie zowią krakowską, to przynajmniej bez wabaniania, a owszem z przyjemnością, że jej czynność w tym Sejmie dawała się widzieć i czuć wyraźniej, niż to było oddawna. Po rozbiciu dawnego klubu reformy frakcyja ta zrazu zmuszona była postawić innych kół poselskich wchłodzić w przynajmniej nakładając jej warunki mniej korzystne, później tonęła cokolwiek w wielkiej masie tak zwanej Unii konserwatywnej. Obecnie, związku tego nie zrywając, owszem przywiązując do niego wielką wagę i dotrzymując go ściśle, nabrała ona pod nowym przewodnictwem p. Danajewskiego większej spójności i konsystencji. Wzmocniona w sobie, występowała zawsze jednomyślnie i w pełnej swojej liczbie. Przez to, jak wywarła wpływ znaczny na wiadomy obrót sprawy konwersyjnej, tak w przyszłości wywierać może, jeżeli swoich nowo odzyskanych dobrych przymiotów i zwycięstw nie straci, a do spraw sejmowych przed sesyami dobrze przygotowywać się będzie. O tem nie mając prawa, ani powodu wątpić, patrzymy też z dobrą otuchą na przyszłość tego koła poselskiego, z którym pismo nasze ma najbliższe związki.

Kończymy wyrażeniem nadziei i przekonania, że kiedy kraj z wdzięcznością będzie wspominał minioną sesję sejmową, jako jedną z tych, które mu najwięcej dobrego zrobiły.

## Przegląd polityczny.

Ze strony rzekomo dobrze poinformowanej dowiaduje się *Hanov. Cour.*, iż podczas wizyty cesarza Wilhelma w Wiedniu ma być dana sposobność ambasadorowi przy najw. dworze, ks. Renssowi, do uchylenia w osobistym zetknięciu się ze swym monarchą tych nieporozumień, jakie istnieją między ambasaderem a dworem berlińskim od czasu ostatniego pobytu ks. Bismarcka w Wiedniu, a które, jak wiadomo, dawały powód do pogłoszek o odwołaniu ks. Renssa.

Ambasador niemiecki przy dworze rosyjskim, generał Schweinitz, ma wkrótce opuścić swe stanowisko. Wedle informacji *Kreutz Ztg* nabył on już w Kassel wille Schlottheim, dokąd przysłał wszystkie swe prywatne rachomości z Petersburga. Generał — powiada to pismo — liczy już lat 70, ma liczną rodzinę; są to dostateczne powody prywatne, żeby po długim i świetnym zawołaniu służbowym zażyć dobrze zasłużonego spoczynku. Jako prawdopodobnych następców jen. S. Schweinitza wymieniają: posła w Sztokholmie, generała Wedela oraz generała Billowa, obecnego posła w Bukareszcie, a dawniej pierwszego sekretarza ambasady niemieckiej w Petersburgu.

Daily News otrzymuje wiadomość, że Porta musi się najpierw porozumieć z gabinetami londyńskim, berlińskim, wiedeńskim, rzymskim i o fijskim, zanim odpowie na ostatnią rosyjską notę. Odpowiedź składć się będzie z dwóch części. Pierwsza część będzie poświęcona odpowiednim Stambulowi w Konstantynopolu, a druga — miayni Dżemal Bepa podczas wystawy w Filipopolu. Co się tyczy odwiedzin Stambulowa, to Porta oświadczył, iż sprawę tę uważa za załatwioną i do złożonych w tym względzie nstęch wyjaśnień nie dodać nie może. Do kwestyi wystawy Porta nie ma ochoty powracać. Jest to zresztą bardzo naturalne załatwienie sprawy, ponieważ Rumelia Wschodnia, w myśl postanowień traktatu berlińskiego, jest prowincją turecką, która pozostaje pod zarządem Białgari. Jak sultan wysłałby komisarzy do Saloniki, Smirny i Damasku, gdyby tam odbywały się wystawy, tak uważał on za swój obowiązek posłać komisarza do Filipopola. Okoliczność ta niema nic wspólnego ani z kwestyą bułgarską, ani ze stanowiskiem księcia Ferdynanda, ponieważ Rumelia Wschodnia oplaćca Turcyi samodzielną przypadającą na nią haracz.

Sir Charles Dilke wystąpił w zeszły czwartek z mową przed swymi wyborcami. Dilke, który zawsze kazywał Francyi swe sympatyje, nie jest przyjacielem trójprzymierza. Anglia — mniema on — może trójprzymierzu wiele ofiarować, ale mało jako kompensatę otrzymać. Związek trzech mocarstw nie może niczego uczynić, ani dla obrony Indyi, ani dla zabezpieczenia wielkiej drogi morskiej. O jedno i drugie musi się troszczyć sama Anglia. I dlatego on, Sir Charles Dilke, a jak mniema i całe stronnictwo liberalne jest przeciwnie zagranicznej polityce lorda Salisbury'ego, z wykluczeniem naturalnie kwestyi egipskiej. Co się tyczy ewakuacji Egiptu, to lord Salisbury mówił o tem niejednokrotnie w sposób tak godny uznania, iż trzeba się zgodzić z każdym jego słowem. Uwagi Dilke'ego, który w chwili obecnej należy do dzikich, mają o tyle tylko wartości dla zagranicy, o ile one odzwierciedlają usposobienie koryfarsów partii liberalnej, z którymi Dilke utrzymywał dawniej potłone stosunki.

Anglia wycofuje się z Ugandy. Minister spraw zagranicznych Earl Roseberry przesłał angielskiemu towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu pismo, w którym zgadza się na wycofanie się w zasadzie Anglików z Ugandy a zarazem przyrzeka towarzystwu, że wobec niebezpieczeństwa, jakie wywołać może naznaczone na 31-go grudnia b. r. wycofanie się Anglików z Ugandy, udzieli towarzystwu zapomogi państwowej, aby umożliwić mu pozostanie w Ugandzie aż do 31-go marca p. r. i ułatwić wycofanie się. Rząd nie przyjmuje wszakże na siebie żadnej odpowiedzialności i stwierdza, że uchwalona subwencya przeznaczona jest li tylko na ułatwienie wycofania się z Ugandy.

## Sprawy krajowe.

Lwów 3 października.

(Zasłki dla burs, utrzymujących młodzież szkolną).

(X) W budżecie krajowym na rok 1892 przeznaczają Sejm do dyspozycji Wydział krajowy

ryczałt w kwocie 3,100 złr. na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską. Zarazem przekazał Sejm wszystkie do tego działu wniesione petycje Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w granicach ryczałtu. Wychoząc z tego założenia, że Rada szkolna krajowa ma większą możność ocenienia, które z burs odpowiadać swemu zadaniu, a tem samem mogą zasługiwać na uwzględnienie, Wydział krajowy zażądał o do wszystkich wniesionych petycyj opinii od Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna krajowa, zbadawszy dokładnie stosunki burs, ubiegających się o subwencję, przysłała do przekonania, że na 14 burs, które wniosły do Sejmu petycje, tylko co do 6 burs stwierdzono, że spełniają należycie swe zadanie i dają gwarancję dobrego kierunku, porządku i opieki nad przyjętą do tych burs młodzieżą.

Na wniosek Rady szkolnej krajowej postanowił tedy Wydział krajowy udzielić bezwrotnie zasiłki następującym 6 bursom: Ruskiej bursie im. św. Mikołaja we Lwowie do rąk ruskiego Towarzystwa pedagogicznego 400 złr.; bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie 400 złr.; bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach 350 złr.; Towarzystwu burs nauczycielskiej w Tarnopolu 500 złr.; Towarzystwu burs polskiej w Przemyślu 350 złr.; Towarzystwu burs ruskiej im. św. Mikołaja w Przemyślu 350 złr.

Nadto postanowił Wydział krajowy, zgodnie z opinią Rady szkolnej krajowej, udzielić również zasiłki z zastrzeżeniem przeprowadzenia pewnych za konieczne uznanych reform następującym bursom: Wydziałowi Towarzystwa „Szkoła pomieć“ we Lwowie 100 złr.; bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Stanisławowie 200 złr.; bursie ruskiej w Brzeżanach 200 złr.; bursie chrześcijańskiej w Brodach 250 złr.

Petycji jednej bursy nie uwzględnił Wydział krajowy z powodu licznego stron ujemnych w kierunku wychowania i porządku, zaś trzech petycji nie uwzględniono z tego powodu, że Towarzystwa odnośne nie utrzymują jeszcze internatów, ale ograniczają się jedynie do udzielania zapomóg do rocznych uczniom.

## KRONIKA.

Kraków 4 października.

— W katedrze na Wawelu, jako w dzień imienia Najj. Pana, odpisał dziś o godz. 9 rano X. Kardynał uroczyste nabożeństwo. Przybyli na nie wyższości naczelnicy władz, senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, generałicyz arcykorpus oficerski, dyrektorowie szkół i liczna publiczność.

— Zapiski osobiste. Prof. Dr. Madurkiewicz po wrócił w sobotę na ostatni pobyt do Krakowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 5 wieczorem.

— Z Uniwersytetu. Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. O godz. 9 rano odprawione zostanie napróżd nabożeństwo w kościele św. Anny, a potem w Auli uniwersyteckiej odda prorektor X. prof. Dr. Chotkowski urzędowanie swojemu następcy i złoży sprawozdanie z czynności roku szkolnego 1891/92. Nowo obrany rektor prof. Dr. Stanisław Madeyski, zagausz rok szkolny 1892/93, będzie miał wykład inauguracyjny na temat: „Charakterystyka prawodawstwa cywilnego w Austrii.“ Uroczystości ta jest publiczną, wszelako dla szcupości miejsca w auli wejście dozwolone tylko za biletami, które wydawane będą w kancelaryi uniwersyteckiej w Collegium Novum (I piętro, Nr 45) w godzinach urzędowych od 9—11 przed południem.

— Mianowania i przeniesienia. Prezydium wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistami sądów kolejalnych: Teofilą Hrynyskaka, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Kopyczyńcach, dla sądu obwodowego w Stanisławowie; Kazimierz Cwernarskiego, kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Krakowie, dla sądu krajowego we Lwowie; Jakób Kłótzla, kancelistę przy sądzie powiatowym w Nowem Siole, dla sądu obwodowego w Tarnopolu, i Józefa Korniewskiego, systemizowanego dyktarusa tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, dla sądu obwodowego w Brzeżanach.

Lwowski wyższy Sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Wiśniowcu, Józefa Lifschitzę, do sądu powiatowego w Trembowli; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Stanisława Lesiewicza, sierżanta 77 pułku piechoty, dla Nowego Sioła; Jana Jordana, tyt. wachmistrza żandarmy, dla Wiśniowca, i Antoniego Jamroza, pensjonowanego tyt. wachmistrza żandarmy, dla Mikulinie; zamianował dalej Karola Jastrzębskiego, kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Ustrzykach, kancelistą dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie obwodowym w Złoczowie, i nadał posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych: kancelistę sądu obwodowego w Stanisławowie, Aleksandrowi Laskowi, w Kaluszu; wachmistrzowi żandarmy, Teodorowi Jaworskiemu Perkiewiczowi, w Ustrzykach; podoficerowi rachunkowemu 10 pułku dragonów, Mojżeszowi Kleinkopfiowi, w Krakowie, i systemizowanym dyktarsum tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Adolfowi Cetevce, w Żurawnie, a Erazmowi Windischowi w Kopyczyńcach.

— Potwierdzenie habilitacyi. Minister wyznaczył oświaty potwierdzić habilitację Dra Aleksandra Skórskiego, jako docenta filozofii i filozofii pedagogicznej w uniwersytecie lwowskim.

— Z armii. Najj. Pan zamianował majora 41 p. piechoty, Karola Grubera, komendanta wojskowego domu kąpielowego w Karlsbadzie. Lekarzem-asystentem w rezerwie zamianowany został Jan Papę przy 9 p. dragonów; elewami lekarskimi I klasy: Jerzy Rucpie przy 19 dywizji baterii i Emanuel Dostal ze szpitala garnizonowego w Krakowie, przy szpitalu garnizonowym w Bernie.

— Zmiana własności. Dobra Miłowanie, w pow. tłumackim, nabył na własność hr. Edmund Potocki od dotychczasowego właściciela p. Zdzisława Stojowskiego.

Dobra Chlebiczyn górny zaś nabył hr. Karol Potocki od dotychczasowego właściciela p. Asłana.

— Na kongregacyi zakonu OO. Bernardynów, odbytej we Lwowie w d. 30 września i 1 października, zostali wybrani gwardyanami: we Lwowie Sabina Figs, w Krakowie Bonifacy Jastrzębski, w Sokalu Bruno Nowakowski, w Kalwaryi Duklan Zajac, w Samborze Duklan Jaworski, w Leżajsku Łukasz Daniewicz, w Krystynopolu Hieronim Zmarz, w Gwoźdzu Serafin Nowak, w Brzeżanach Ludwik Szul, w Zbarażu Marcin Krupński, w Leśniewie Robert Kiebkak, w Alwerni Stefan Podworski, w Duki Maurycy Miętuś,



w Przeworsku Felician Firek, w Tarnowie Salezy Sołtowski, w Rzeszowie Metody Słupsk.

— **Nowy generał OO. Jezuitów.** Generalne zgromadzenie OO. Jezuitów w klasztorze Loyoli w Azpeitia (w prowincji Guipuzcoa) w Hiszpanii, wybrało absolutną większością głosów generałem zakonem O. Ludivika Martina, Hiszpana. Wyборы trwały 5 godzin. Na uwagę zasługuje okoliczność, iż wybór padł na Hiszpana. Ś. p. generał O. Beckx był Belgijczykiem, a jego następcą, generalny wikary zakonem Anderledy, Szwarem; również i ta okoliczność, że wybór oddał się poza granicami Włoch. Nowy generał OO. Jezuitów ma lat 46.

— **Opór włosićian.** Z powiatu wielickiego piszą do *Przeglądu*: „Dnia 26 z. m. rozpoczął delegowany przez starostwo wielickie komisarz powiatowy podróż po powiecie celem skontrolowania, czy zarządzenia asanacyjne w gminach i obszarach dworskich należące zostały wykonane. W paru gminach i w miasteczku Dobczyce rewizje budynków odbywały się spokojnie. Lecz gdy komisarz powiatowy p. D. przyjechał do gminy Poznachowice Dolnych, włosićianie poczęli się burzyć, odgrążyć, że na żadne rewizje domostw swych nie pozwolą, pozamykali swe budynki, nie dopuścili nigdzie komisarza, tak, iż ten musiał dać za wygraną i udać się do sąsiedniej wsi Wiśniów. Nie dość na tem, że gmina Poznachowice Dolne dała zły przykład, lecz i inne chciały pójść za jej śladem. W celu zapobieżenia złemu starostwo zarekwirowało oddział dragonów z Krakowa i obecnie od trzech dni komisarz powiatowy przy pomocy wojska i żandarmeryi dokonywa swoich czynności. Gmina Poznachowice Dolne odpuściła za opór stawiany władzy, gdyż pokryć będzie musiała utrzymanie oddziału konnicy. Niechaj ten eksces posłuży za przestrożę dla innych gmin w kraju naszym. Że podobne rewizje zdaboby się częściej w niektórych gminach powiatu naszego przedsięwziąć, to wątpliwości nie ulega, gdyż włosićian nasz porządek wcale nie grzeszy.”

— **Z Kołomyi donoszą:** W ubiegłą środę przybył tu p. Jan Nepomucen Franke, krajowy inspektor dla szkół przemysłowych, i konferował z tutejszym starostą i burmistrzem w sprawie założenia w Kołomyi państwowej szkoły dla przemysłu drzewnego, która już w przyszłym roku ma wejść w życie.

— **Z procesu bukowskińskiego.** Według informacji dzienników wiedeńskich, żaden ze skazanych nie ma zamiaru zgłoszenia zażalenia nieważności. Natomiast ci, którym przyszuła po temu prawo — w liczbie ich nie znajduje się Trzciński — zgłoszą odwołanie przeciw wymiarowi kary. Wszyscy skazani zwracają nadto wniesie prośbę do ministerstwa sprawiedliwości o pozwolenie na odbycie kary w więzieniu bukowskińskim. Wiedeńska prokuratura państwa zgłosiła się — jak głosz — na powyższe żądanie co do tych skazanych, którym wymierzono wyższą karę, niż na przeciąg jednego roku. Wobec tego Trzciński, Spending, Kobierski, Osala, Jurgrau, Blumenfeld i Rosenheck wyprawieni zostaną na Bukowinę. Inni odśiadzą czas kary w więzieniu wiedeńskim.

— **Pół miliona dla urzędników państwowych.** Sprawa dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych była w dniu 30 z. m. przedmiotem narad w Ministerstwie skarbu i handlu. Po wyłączeniu od korzystania z tego dobrodziejstwa: bezczynnych urzędników i służby, żamoznych, tych, którzy otrzymali dodatki pięcioletnie lub zapomogli, tudzież wszystkich urzędników koncepcyjnych, którzy dobrowolnie zrezygnowali z tego dodatku, okazało się, że urzędnicy podwładni i służba tychże ministerstw otrzymają 5 do 8 złr. tytułem dodatku drożyznianego.

— **Wystawa teatralno-muzyczna w Wiedniu** będzie stanowczo zamknięta dnia 9 b. m.

— **Ze sfer konsularnych.** Konsulem generalnym Niemiec w Warszawie zamianowany został ostatecznie bar. Wangelheim, który przez długie lata reprezentował Niemcy w Zofii.

— **Z Podlasia piszą:** W Śledzianowie kościół o statecznie zburzony. Groby rodziny Hubów (do których Śledzianów należał, obecnie należy do p. Regulskiej z domu Huba) wyrzucono. Sprawę oddano na drogę sądowną, lecz prokurator izby sądowej wileńskiej nie uznał za możebne popierać oskarżenia, nie widząc żadnej winy w tem, że ludzie chcą się modlić, a winy oporu i buntu nie znalazł. — Jednocześnie zburzony drugi kościół w bielemskim powiecie w Grannem, zamknięty jednocześnie z kościołem śledzianowskim. — Oto epilog sprawy śledzianowskiej.

— **Z Monachium.** Tutejsza Rada miejska uchwaliła udzielić t. z. secesyonistom malarzskim, t. j. malarzom naturalistycznego kierunku, 50,000 marek zasiłku na urządzenie odrębnej wystawy ich dzieł.

— **Milan się żeni.** W prasie bucarskiej kur suje wiadomość, że Milan bucarski żeni się z nadzwy czaj bogatą córką jednego z tamtejszych bojarów i że po uzyskaniu indygenatu wstąpi jako pułkownik do armii rumuńskiej.

— **Z Paryża donoszą** o samobójstwie Hektora Crémieux, pisarza dramatycznego, autora wielkiej ilości libret operowych i operetkowych. Napisał on między innemi libretto *Orfeusza w Piekło* Offenbacha.

— **Yvette Guilbert**, głośna szansonistka paryska, ofiarowała 100 franków na rzecz... strejkujących robotników w Carmaux. Nastąpiło to wskutek rozdzierającego serce sonetu, który do śpiewaczki wystosował jakiś... anarchista. — Anarchista, piszący sonety do szansonistki, — szansonistka wspierająca strejkujących, czy to także „bohylek wieku”?

— **Przybyli do Krakowa:** Grand Hotel: Antoni Bux, kupiec z Salzburga; Feliks Masłowicz, obywatel z Siedle.

Hotel Pollera: Henryk bar. Konopka, właśc. dóbr Wrzawosowice; Dr Gustaw Haas, lekarz asystent z Wiednia; Walery Poller, obyw. z Królestwa; Barber, obywatel miejscowy.

Hotel Drezeński: Marya Szumańska, żona notaryusza z Łomży; Zdzisław Jamiołowski, obyw. z Warszawy; Marcelina Niepokojczycka, obyw. z Podola; Matylda Midowiczowa, żona reagenta z Rzeszowa.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek 6 b. m. drugi występ Waleryi Nawrockiej: *Pan Damazy*, komedia w 4 aktach Józefa Bliźnińskiego.

W sobotę 8 b. m. (wznowienie): *Dama treflowa*, komedia w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 3 października pochlurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od +12.0 doszedł do +20.5 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 4 października stan jego był 744.6 mm., termometr +9.0 C. Wiatr zachodni.

W środę dnia 5 października: św. Flawii i Charytyny pp.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

O ruchu architektonicznym polskim bardzo po chlebnie wyraża się wychodzący w Berlinie *Deutsche Bauzeitung* w numerze z 14 z. m. Fachowe pióro omawia tam wystawę międzynarodową sztuki, odby wającą się obecnie w Monachium, i nadesłane na nią prace dziesięciu polskich architektów, zestawione razem. Sprawozdawcą, jako Niemca i protestanta, za dziwia znaczna między niemi liczba projektów budo wli kościelnych, świadcząca, że życie religijne u nas kwitnie. Dalej uderza go zamiłowanie szczególnie do stylu gotyckiego, że szkoda rozwoju innych stylów połączone. My tłumaczymy to sobie tem, że do Polski, zawsze o kilkadziesiąt lat później za europejskim Zachodem kroczącej, teraz dopiero doszedł w całej pełni prąd gotycki i romantyczny w architek tu rze, który powstał po całym katolickim świecie za popędem, danym około r. 1850 przez Violet-le-Duca, Reichenspergera, Schmidta i innych. Najwyżej pod nosi sprawozdawca prace Dziekońskiego z War szawy, twórcy kościoła na Pradze, dalej Marconie go z Warszawy. Z krakowskich budowniczych za szczególnie wyróżnia prof. Odrzywołskiego za jego nagrodzony — lecz niestety, niewykonany — kon kursowy projekt gmachu Kasy oszczędności dla Wo wa; równie chwali p. Zygmuntą Hendla projekt restauracji zamku Tęczyńskiego. Obok powyższych wspomina jeszcze nazwiska Stefana Szyllera i Nie niewskiego, obu z Warszawy.

**Die Musik in Polen.** Das Theater in Polen. Skiz zen. Wiedeń 1892. Nakładem polskiego komitetu wystawy teatralno-muzycznej. Obie te skizki — pierw szą pióra profesora Bylickiego, drugą p. Alfreda Szczepańskiego — napisane zostały za stara niem, a raczej na zamówienie polskiego komitetu wy stawowego, dla zorientowania obcej publiczności co do znaczenia polskiego oddziału wystawy i zaintere sowania do zamierzonych przedstawień polskich. Jest to treściwy popularny przegląd dzieł muzyki i te atry w Polsce. Obie skizki wcale dobre dają o rzeczy wyobrażenie, a napisane są z takim życiem, że za równo przez cudzoziemca, jak i przez Polaka z zaję ciem mogą być czytane. Zwłaszcza prof. Bylicki wy wiązał się ze swego zadania w sposób świadczący, że przedmiot opanował i z szerokiego obszaru swych materyałów wybiera z całą swobodą rysy, które mu do obrazu są potrzebne, a uwagę ma ciągle zwróconą na niepolkich czytelników. Jak mało ci o nas wie dzą, najlepszym dowodem, że praca p. Bylickiego nie tylko najczelniej była przez Niemców przyjęta, ale przez niektóre fachowe czasopisma muzyczne w większej części została przedrukowana. Bezpośredni cel broszury, jakim było zainteresowanie do przed stawień polskich, został chybyony, skoro nie było w Wiedniu ani dramatu polskiego, ani koncertów, a opera też mocno nie dopisała, wszelako zawsze do brze, że publiczność niemiecka i europejska choć z książką dowiedziała się, że jest sztuka polska, że ma swoją przeszłość, a nie brak takich, którzy pra cują nad jej przyszłością.

**Władysław Żelenski:** „Gavotte pour piano. Op. 46. Kraków, nakład Gebethnera i Spółki.” Jeszcze w pamięci wszystkich jest wrażenie, jakie wywołał gawot Żelenskiego, wykonany orkiestrowo przesłęj wiosny na jednym z koncertów jubileuszowych kra kowskiego Towarzystwa muzycznego. Na ogólne za danie słuchaczy musiał być powtórzonym. Także i później w sali „Sokoła” podobne miało powodzenie, na które w zupełności zasługują zarówno śpiewności motywów, jak i głębszą muzyczną wartością opracowania. Jest to w najlepszym znaczeniu wyrazu ga wot koncertowy. Obecnie, ułożony przez kompozytora na fortepian, ogłosiła znana firma Gebethnera i Sp. w nader wytwornym wydaniu. Żalować wypada, że w piątym takcie gawoty drugiej, zastępującej trio — w dawniej postaci nazywaną tę część „musette” — zasłała muzyka druku, dotkliwa zarówno ze względu na melodię, jak i na harmonię. Na szczęście myłka to, którą każdy muzyk łatwo potrafi skorygować.

## Juliusz Falkowski.

Ciężki żywot tulaczy, żywot walki i pracy za kończył Juliusz Falkowski w sobotę w domu „na Wenecyi” ostatnią walką kilkumiesięcznej choroby i parodniowego konania.

Ze znanej rodziny ukraińskiej, urodzony w War szawie, dzieckiem oddany do wojskowej szkoły aplikacyjnej za W. Ks. Konstantego, dzieckiem jeszcze z niej wyszedł. Bilet wyjęcia, podpisany przez pułkownika Younga, który mamy w ręk, świadczy, że liczył lat 15, gdy z korpusu kade tów kaliskich przeszedł do obozu po wybuchu li stopadowym.

Stryj Juliusza, generał Hipolit Falkowski, zo stał bratankowi w spuszczanie stan swojej służby z podpisem generała Dąbrowskiego. Wypisanych tam jest 14 kampanii: 1792 r. pod księciem Jó zefem, 1794 r. w powstaniu Kościuszkowskim, od 1798—1805 r. w legionach we Włoszech, potem w Niemczech, Hiszpanii, Rosyi, gdzie Falkowski miał dowództwo korpusu; nadto misja dyploma tyczna, w jakiej Falkowskiego wysłał Napoleon do Konstantynopola, i wszystkie pola chwały aż do Lipska i Waterloo.

Bratanek młodzieńcziem jedną kilkumiesię czną odbył kampanię, ale w stanie służby zapi suje bitwy pod Iganiami, pod Liwem, pod Szy manowem i w szturmie Warszawy, gdzie pada ciężko ranny; zostawił dwa papiery na pamiątkę i jedynę wiano córki: nominację na podporucznika z daty 27 lutego i patent do krzyża złotego *virtuti militari*, wysłany z obozu pod Modlinem 17 września, gdy Falkowski w szturmie Warsza wy leżał w szpitalu.

Młodzieńcem opiekował się rosyjski generał Witt i po upadku powstania umieścił go na uniwersy cie wrocławskim, gdzie przebył 3 lata. Za poparciem swego protektora Falkowski wraca do kraju, aby we wsi, odziedziczonej po matce, z do mu Karskiej, w Płockiem, próbować gospodarstwa. Próba się nie powiodła, Falkowskiego rwał prąd emigracyjny. Z Paryża podczas kampanii węgier skiej wysłany do Galicji i Pesztu z Zygmuntem Jordanem, spełnia jakieś misye u Kosutha i Be ma, które opisuje w swych wspomnieniach.

Powróciwszy do Francji, zostaje inżynierem, przygotowuje plan połączenia Francji z Włocha mi pierwszą linią kolejową przez Alpy. Skutkiem bankructwa kompanii, na której czele stoi książę Valençay, Falkowski otrzymuje tylko małą część wynagrodzenia, jaka mu się słusznie należała po procesie, który w jego imieniu przeprowadza Ju liusz Favre. Akta tego procesu z zaszczytnym uznaniem dla przemysłowej pracy polskiego in ży niera mamy w ręk.

Ożeniony z Francuską, owdowiawszy, gdy po komunie Polacy zaczęli we Francji tracić sym pa tyę, Falkowski przenosi się do Krakowa z jedną córką, która staje się celem życia i pobudką pracy.

Dotąd nie zajmował się literaturą. Teraz przy bwa jako korespondent dziennika *l'Univers*. — W czasach, kiedy milkną w prasie francuskiej głosy z Polski i głosy o Polsce, tygodniowe listy z Krakowa w organie braci Venillot dają jedyn e niemal świadectwo o wzmagających się prześl a daniach religijnych i politycznych zapomnian e go narodu, świadczą nadto, że wiernymi przy ja źni polskiej zostali we Francji tylko katolicy. W innych bowiem dziennikach paryskich, które do niedawna posługiwały się talentem polskich publicystów, jak *Debats*, teraz następuje o nas zu pełna cisza. Przerwa w korespondencyach kra kowskich *Universa*, trwająca już od roku, skut kiem choroby Falkowskiego, jest jakby zerwaniem ostatniej nici, jakby zamknięciem ostatniego głosu, który krzywdy Polski przypominał wśród chorób pochwalnych dla caratu i wzmagającego się za pału dla północnego sprzymierzeńca. Gdy w ostat nim roku niemiec wytrącał Falkowskiemu pióro, redakcja *Universa* pamiętała o swym długoletnim współpracowniku.

Obok pracy dziennikarskiej Falkowski pisze 2 dramaty i wydaje je po polsku i po francusku: *Na chwilę Carem* (*Un moment de toutepuis san ce*) i *Koniec Stuartów*, gdzie bohaterką wnuka Sobieskiego. Dramata te nie są bez zalet i prze chodzą zwycięsko próbę sceny w Poznaniu, a je d nąjną pochwałę krytyki, mimo pewnych techni cznych usterek.

Głównem atoli dziełem, którem Falkowski za znaczyl swoje stanowisko w literaturze i oddał jej rzetelną usługę, są wspomnienia z ostatnich pokoleń, dzieło kilkotomowe. Z wielką pracowito ścią i z niezaprzeczoną talentem naracyjnym autor zgromadził tu to, co z żywej tradycji mo żna było zebrać, to co rozrzucone w różnych pa miętnikach i fragmentach pamiętników, i ułożył obraz pełen życia z czasów Księstwa Warszaw skiego i Królestwa Kongresowego. Może mniej zaj mujący pod względem anegdotycznym, może nie wystarczający pod względem strategicznym, ale najważniejszy jest tom, poświęcony udziałowi Po laków w kampaniach napoleońskich. Ta historia przepada, przepada krew i sława polska w tej wielkiej epopei wojennej. Od Thiersa aż do pa miętników Marbota, niewdzięczność i niesprawied li wość francuskich pisarzy wobec udziału Polaków w tych tytanicznych walkach przejmują boleścią i oburzeniem. Dla nas przynajmniej, dla narodo wego spuścizny tradycji ryckich trzeba, abymyś te rzeczy zebrali, opisali, przekazali następnym pokoleniom, aby wszystko nie zmariało.

Wspomnienia Falkowskiego, wywołujące różne sprostowania i reklamacje co do szczegółów — bo któż od nich się uchronić zdoła; znamy dra żliwość polską, gdy się porusza rodzinie i towa rzyskie sprawy — są jednak pełne treści, czytają się z zajęciem, odpowiadają jej potrzebie nawią zania węzłów z ostatnimi pokoleniami. Wśród za lewn powieściowego, często wątpliwej wartości i tendencji, te 5 tomów stanowią bardzo zajmują cy i pożyteczny pokarm dla ogółu czytelników, a nie są bez znaczenia dla dalszych prac w tym kie runku historyi obyczajowej pierwszej połowy XIX wieku.

Choć tak późno wziął pióro do ręki, obywatel je szcze do ostatniej chwili życia, bo pragnął na siebie zapracować, i bolał nad losem ukochanej córki. — Zajmującym był widok tego pracownika pióra w tak ciężkich zapasach, w jakich żył mu szą literaci polscy.

Falkowski doznawał pomocy dobrych ludzi — nie nadużywał jej! Nieraz w ciężkiej walce cze kał nadsyłki z *Universa*, aby zwracać zasługi, użyżone przez przyjaciół. Cichy pracownik, zdol ności niezwykłych, jakie okazał na polu inżynier y i w literaturze, byłby zapewnił był rodzinny, gdyby nie warunki wyjątkowe polskiego emigranta. Należy się cześć pamięci żołnierza i pisarza, tu laacza i pracownika, który przeszedł przez ciężką walkę życia bez plamy, i z tej walki nie wyniósł jadu i gorczy, ale piękną chrześciańską rezygn a cję, wdzięczność i gotowość pracy do ostatniej chwili życia.

L. D.

## Dział ekonomiczny.

### Kasa Oszczędności m. Krakowa.

|                                               |                        |
|-----------------------------------------------|------------------------|
| Stan wkładów dnia 31 sierpnia 1892 r. ....    | 11,110.030 złr. 06 ct. |
| Od d. 1 do 30 września 1892 r. złożono .....  | 295.639 złr. 73 ct.    |
| Suma ..                                       | 11,405.669 złr. 79 ct. |
| Od d. 1 do 30 września 1892 r. zwrócono ..... | 329.112 złr. 33 ct.    |
| Stan wkładów dnia 30 września 1892 r. ....    | 11,076.557 złr. 46 ct. |

Krajowy skład publiczny w Krakowie. — Obrót w miesiącu wrześniu 1892 r.:

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Zboże krajowe: Zapas z początku mie siąca 234.993 kilogr. w wartości ubezpieczonej 17.407 złr. Weszło w ciągu miesiąca 158.653 kg. wartości ubezpiecz. 13.108 złr. — Razem 333.646 kg. wartości ubezpiecz. 30.515 złr. Wydano 138.478 kg. wartości ubezpieczonej 11.613 złr. Pozostało z końcem miesiąca 250.168 kg. wartości ubez pieczonej 18.902 złr. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Zboże tranzytowe: Zapas z początku mie siąca 135.375 kg. w wartości ubezpiecz. 9.136 złr. Weszło w ciągu miesiąca 238.850 kg. w wartości ubezpiecz. 23.269 złr. Razem 374.225 kg. warto ści ubezpiecz. 32.405 złr. Wydano 103.138 kg. wa rtości ubezpieczonej 11.031 złr. — Pozostało z koń cem miesiąca 271.087 kg. w ubezpieczonej warto ści 21.374 złr.

Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wyno sił 521.255 kg. wartości ubezpiecz. 40.276 złr.

Spirytus: Zapas z początku miesiąca 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej warto ści 32.578 złr. — Weszło w ciągu miesiąca — — — hektolitrostopni w wartości ubezpieczonej — — — złr. — Razem 180.998 hektolitrostopni w ubez p. wartości 32.578 złr. — Wydano — — — hektolitro stopni w ubezpieczonej wartości — — — złr. Pozostało z końcem miesiąca 180.998 hektolitrostopni w ubez pieczonej wartości 32.578 złr.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 października.

Z jednej strony powtarzające się święta izrae lickie, z drugiej zarządzenia ze względu na cho l erę, utrudniające w wysokim stopniu wszelki han del, są powodem, że handel zbożowy u nas nie może się ożywić. Tendencja ogólna jest niezde cydowana, nie nosi wyraźnej cechy, bo dowozy są małe, a wywóz utrudniony, więc cały ruch o granicza się do niewielkich miejscowych tranzak cyj, przy cenach, które już od paru tygodni nie ule gły rzeczywistej niżnie.

Płacono za pszenicę białą od 8.40 do 8.65 złr., za czerwona od 8.20 do 8.60 złr., za żółta od 8.20 do 8.55 złr.; za żyto od 6.60 do 7. — złr.; za jęczmień browarny od 6.50 do 7. — złr.; na paszę od 5.70 do 6. — złr.; za owies od 5.20 do 5.50 złr.; za rzepak od —. — do —. — — wszystkie za 100 kilogramów.

## Cholera.

Kraków 4 października.

Od godziny 8 rano d. 3 października do 8 go dziny rano 4 października przybyły 2 osoby chore na cholera. Umarło 3.

Dotychczas zachorowało na cholera 23 osób. Umarło 10. Wyzdrowiało 6. Pozostaje w leczeniu 7 osób.

Kraków 4 października 1892.

Dr Buszek, fizyk miejski.

\*

Raport powyższy zaznacza dwa wypadki cho roby. Zachorowały mianowicie i umarły Józefa Filipowicz i Rozalia Głowacka. Bliższe szczegóły ich choroby i śmierci są następujące:

Józefa Filipowicz była córką robotnika z gazo wni miejskiej; rodzice jej mieszkają przy ulicy Józefa na Kazimierzu Nr 44. Dziecko przyszło po godzinie 10 wczoraj rano ze szkoły, udalając się na bóle, matka jednak, zajęta właśnie wyno szeniem sprzętów z izby, która bielić zamierzała, niewielką uwagę zwracała na to, że dziecko za pada coraz ciężiej. Dopiero ojciec powróciwszy około godziny 4 do domu, wezwał Dra Schaittera, a ten zarządził natychmiast przeniesienie dziecka do szpitala Braci Miłosierdzia, gdzie umarło o go dzinie wpół do 11 wieczór. Izbekę Filipowi czowej przy ulicy Józefa w domu przechodnim za j mowało 8 osób, a mianowicie oprócz obojga ro dziców zmarłego dziecka i trojga zdrowych dzie ci, mieszkali tam: Marek Brzuchoński i Anna Serek. Wszystkich mieszkańców delozowano do ogrodu Angielskiego; dotąd nie zapadł żaden z nich na podejrzaną chorobę.

Ponieważ dziecko zapewne już w szkole zdra dzało objawy chorobowe, przeto zarządził Dr Schaitter dokładną desinfekcję sali szkolnej, w której Józefa była jeszcze przed południem, desinfekcję kurjatarzy i wychodków szkolnych; przedynt miasta polecił zamknąć czasowo szkołę XX przy ul. c. Miódowej. Jeszcze wczoraj wiec zo rem zarządził komisarz Kowalski należytą desin fekację izby i sprzętów w mieszkaniu Filipowiczów, jak niemniej desinfekcję podwórza w tym domu.

Prof. Dr Browicz i Dr Piotrowski dokonali dzia siaj w prosektryum cementarnem sekcji zwłok zmarłej wczoraj Józefy Filipowiczówny. Obraz zmienn nie różnił się od wykazanych przy innych sekcjach osób, zmarłych w dniach ostatnich. Przy sekcji tej byli obecni lekarz miejski Dr Schaitter, asystenci uniwersyteci Dr Karpiński i Dr Sękowski i kilku starszych uczniów medycyny.

Co do drugiej zmarłej Rozalii Głowackiej szcze góły są następujące:

Głowacka miała być przywiezioną wczoraj z Ko ścielnik do Krakowa i wprost zgłosiła się pieszo do szpitala św. Łazarza. Skoro tam podejrzan e objawy sprawdono, nie przyjęto jej, lecz zare kwirowano wóz czerwonego krzyża i odesłano do Bonifratrów, gdzie sprawdzono na niej przypadek cholery azyatyckiej. W szpitalu umarła Głowacka dziś rano. Wczoraj o godz. 7-ej natychmiast po przyjeździe Głowackiej do Bonifratrów, fizyk powia tował Dr Ponikło wydelegował Dra Surzyckiego wraz z doktorandem medycyny Górskim do Ko ścielnik celem sprawdzenia sposobu zaradzenia, za rządzenia desinfekcji i odosobnienia, tudzież ewen tualnego zamknięcia części wsi. Drd Górski w ka żdym razie pozostanie w Kościelnikach przynaj mniej przez 6 dni celem kontrolowania wykona nia prac asanacyjnych i ewentualnego badania i leczenia podejranych przypadków.

Jako trzecią ofiarę cholery z ostatniej doby za pisuje raport Jakóba Mękiego, 37 lat liczącego, zamieszkałego przy ul. św. Wawrzyńca, w domu, otoczonym obecnie kordonem wojskowym. Jak wiadomo, cholera wybuchła w tym domu w izbie Mękich i z tej rodziny zabrała 4 osoby: ojca, matkę i dwie córki.

P. prezydent miasta Dr Szlachetowski przekonał się wczoraj osobiście o stanie rzeczy w domu pod L. 44 przy ul. św. Wawrzyńca, gdzie fizyk miasta i lekarz obwodowy Dr Schreiter wykony wną nadzór sanitarny. Z osób w domach p. Siwka nie zapadł dotąd nikt więcej, również zdrowymi są Holzerowie (z ulicy św. Agnieszki 1. 9), jako też wszyscy mieszkańcy domu pod L. 62 przy ulicy Grodzkiej i mieszkańcy domu pod L. 44 przy ulicy Józefa.

W ciągu nocy dzisiejszej nie przywieziono ni kogo do szpitala Bonifratrów. Wczoraj wszakże były dwie niepokojące wieści, na szczególnie bez podstawne. I tak zarząd szkoły żeńskiej XIV do niósł wczoraj wieczorem, że uczennica Fintowska, zamieszkała pod L. 27 ul. Lubicz, zapadła w szkole wśród objawów podejranych, wskutek czego kie rowniczka szkoły p. Stypkowska odesłała ją na tychmiast do domu w towarzysztwie terecyana. Dr Radecki zbadał chorą, nie znalazł jednak żadnych objawów rzeczywistej cholery. Wskutek tego nie zasłała potrzeba zamknięcia tejże szkoły. Na wieść zaś, że w domu pod L. 20 przy ulicy Dajwór za chorowało dziecko stróżki udał się tamże Dr Schaitter i sprawdził, że wieść była fałszywą, gdyż w mieszkaniu bezdzietnego stróża Jana Za bierzona są wszyscy zdrowi.

Dzisiaj przed południem przywieziono do szpi tału w stanie groźnym Roję Goldfinger z domu pod L. 18 przy ulicy św. Wawrzyńca.

Wczoraj w południe odbyła posiedzenie komi sya antycholeryczna i uchwaliła całą akcję ewen tualnego delozowania mieszkańców z domów, na wiedzonych wypadkami podejranych choroby, oraz desinfekcyonowanie tych domów i poszczególnych mieszkań powierzyć naczelnikowi straży pożarnej

p. Eminowiczowi. Uchwalono też urządzić pralnie w szpitalu Braci Miłosierdzia celem prania tam tejszych brudów.

W Krakowie zmarły dotąd na cholera następu jące osoby: 1) Nawalonka, 2) Löfflerowa, 3) Ko kotówna, 4) Bronisława Męcka, 5) Rozalia Mę ka, 6) Anna Męcka, 7) Jakób Męcki, 8) Laja Holzer, 9) Józefa Filipowicz, 10) Rozalia Głowacka.

Katarzyna Matyasikowa lat 72, w Zwierzyn cu Nr 86, o której zapadnięciu wśród objawów cho lerycznych, wczoraj donieśliśmy, zmarła wczoraj o godz. 4. Sekcja wykonana w dniu dzisiejszym pod kierunkiem Dra Ponikły, stwierdziła cholera azyatycką. Zarządzono desinfekcję mieszkania i całego domu, kontrolę mieszkańców domu pod strażą gminną, wzbroniono krążenia łódek pry watnych między Dębnikami a klasztorem zwie rzyńceńskim, a nadto obdarzono mieszkańców domu, przeważnie ubogich wyrobników stosowną zapo mogą pieniężną na zakupno środków żywności.

W Podgórzu zachorowała i zmarła Józefa Ty l kowa, lat 60, matka piekarsza, przy ulicy Ka l waryjskiej.

W Dębnikach (pow. Wieliczka) zmarła na cho l erę Marya Sarkowa, matka chłopaka, który zmarł przed kilku dniami.

W Pławoswie (pow. Wieliczka) zachorowała Sie wiół Agnieszka, lat 60, wyrobnica.

Z powodu szerzenia się epidemii czerwonki (dy senteryi) w gminie miasta Kęty zostały zakazane targi tygodniowe i roczne w Kętach na czas nie ograniczony.

Dzienniki wiedeńskie zaczynają znowu poda wać mylne wiadomości z powodu pojawiającej się w Krakowie cholery. Jak przedtem, tak i te raz na czele idzie *Fremdenblatt*, który donosi pod datą wczorajszą: „Ponieważ miejskie władze sani tarne nie okazały dosyć energii, przeto komenda korpusu z własnego popędu ustawiła kordon wojskowy z 12 żołnierzy dookoła domu (Siwka).” Jak już wczoraj donieśliśmy, otoczenie tej re alności kordonem wojskowym zarządził fizyk miej ski w porozumieniu z władzami wojskowemi, sa nitarne więc władze miejskie wypełniły swój obo wiązek, a nasze władze wojskowe, idące tu, jak zwykle, ręką w rękę z władzami cywilnymi, nie potrzebują bynajmniej pochwał pana korespon denta *Fremdenblattu*, zwłaszcza czynionych kosz tem władz miejskich.

Ze Lwowa donoszą:

W nocy z soboty na niedzielę zachorował w Lwowie pod L. 13 przy ulicy Skarbowskięj stróż tego domu, Dymitr Pukas, liczący lat 45 i wkrótce, mimo bezwzględnej pomocy lekarskiej, udzielonej mu przez Dra Landaua ze stacyi ra tankowej, zmarł wśród wymiotów, biegunki i kur czów. Chory mieścił się wraz z żoną i czworogł o dziecią, z których jedno, chore na ospę, umarło na kwadrans przed zachowaniem ojca, w brudnej, ciasnej i niskiej izbie, pełnej najszkodliwych dla zdrowia wyziewów. Sekcja zwłok zmarłego Pu kasa odbyła się w szpitalu powszechnym.

Fizyk miejski Dr Pawlikowski ogłasza następu jący raport:

Od niedzieli w południe do dziś, godziny 1 z południa, nie zaszła żadna wypadek podejrza ny. Szewc Kling, w szpitalu na Błoniach, jest w stanie rekonwalescencji. Rodzina jego zupełnie zdrowa. Rodzina Pukas (ulica Skarbowska L. 13) i mieszkańcy kamienicy są zupełnie zdrowi. Sekcja zwłok Pukas, dokonana przez Dra Kro kwiczewicza, w asystencji Dra Feigla, Dra Pawli kowskiego i Dra Schmidta, wykazała: Przystroj ny i nieżyły kiszec, in fartcy w płucach i zapalenie płuc. Badanie bakteriologiczne robi Dr Krokie wicz. — O ile już z dokonanej obdukcji sędzić można, zachodzi bardzo małe podejrzenie cholery.

Dr Pawlikowski.

Ogólne cyfry ofiar epidemii w gubernii label skiej za czas od 13 do 27 z. m. przedstawiają się, jak następuje: W Lublinie w ciągu tych dwóch tygodni zachorowało 1242 osób (317 chře ścian i 925 żydów), wyzdrowiało 871 (191 chře ścian i 679 żydów), umarło 399 (100 chře ścian i 299 żydów







## Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia i skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism peryodycznych  
**S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

istniejąca od lat kilkunastu — i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana

Największą wypożyczalnię nut muzycznych na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco.

## L. ZWOLIŃSKI i SPÓŁKA KSIĘGARNIA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 40 (róg ulicy Poselskiej).  
biurowa zaopatrzona  
we wszelkie nowości literatury polskiej, niemieckiej i francuskiej.  
Wielki wybór książek do nabożeństwa w różnych oprawkach  
oraz książek na nagrody i podarki dla młodzieży i starszych.  
Podręczniki szkolne, mapy, atlasy i globusy.  
Główny skład na Galicję i Wielkie Księstwo Poznańskie wydawnictw  
**Księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie.**  
Czytelnia w językach: polskim, niemieckim i francuskim.  
WIELKI SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT.  
Pianino do przegrywania na miejscu. (2017-8-8)  
Główna ekspedycja pism peryodycznych oraz wydawnictw zeszytowych, krajowych i zagranicznych.  
Katalogi i cenniki pism, oraz warunki abonamentu nut i książek gratis i franco.

## PAPIER FAYARD et BLAYN

Przeszło SZEŚCZDZIESIAT LAT POWODZENIA świadczyć o skuteczności leczenia: katarów, reumatyzmów, trytyczny pierśniowy, bólesci, zwichnięć, ran, oparzeń, nagłowotków, odgłowotków pomiędzy palcami i odmrożeń.  
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (1807-3-20)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że  
**Zakład introligatorski**  
przeniósł z domu przy ulicy Floryńskiej Nr. 26 i ulicy św. Marka Nr. 19,  
do gmachu Drukarni „Czasu“  
przy ulicy św. Tomasza Nr. 32 i ulicy św. Marka Nr. 35.  
(2157-3-10) **P. Repetowski**, introligator Drukarni „Czasu.“

## Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.  
Wielki pierwszorzędny hotel.  
500 pokoi i salonów (od 1 z. w. w. w.), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze ozdobione. Kapiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacja tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny.  
**L. Speiser.** (1463-74-104)

**Najtańsza i najskuteczniejsza desinfekcja.**  
Do desinfekcji wychodków, dołów kloacznych, zbiorników gnoju, kanałów itd., polecamy jako najtańszy, najlepszy i szczególnie przy grożącej epidemii cholerycznej  
najskuteczniejszy środek (2141-3-3)  
**Skoncentrowany kwaśny ług siarkanu żelaznego.**  
Cena kamionki 30 litr. w koszu we fabryce 2 złr., za opakowanie w dobrym stanie franko odesłane wracamy 80 c. Dla większych odbiorców stosowny rabat.  
Fabryka kwasu siarkowego Spółki akcyjnej  
**Montan & Industrialwerke dawniej J. D. Stark w Gorlicach.**

**Dla zapobieżenia wypadków cholery.**  
Dra Siegerta słynny w świecie  
**Angostura Bitters**  
fizjologicznie i chemicznie zbadany,  
podniecający trawienie,  
Wobec niebezpieczeństwa cholery polecamy pod względem dyetetycznym nasze wyborne prawdziwe francuskie koniaki, angielski, szary, whisky i Gin, tudzież nasze hiszpańskie i portugalskie wina, wina Port, Sherry, Madeira, Malaga, **Alicante** i t. p., w najlepszym gatunku.  
Paczki pocztowe po 3 butelki. (2081-4-12)  
**The London Bodega Company w Wiedniu,**  
**TYLKO L. Goldschmiedgasse 6, Stefansplatz.**

## Kobieta

inteligentna, znajdzie zaraz umieszczenie do zarządu domu w Biurze Swiderskiego w Tarnowie, jedna katolicka i jedna izraelitka. (1551-2-2)

DO SPRZEDANIA  
mało używany, z re-wiedeńskiej. — Blizsza wiadomość w hotelu Kleina. (2170-2-2)

**Dwie większe realności,**  
jedna w Krakowie, druga w Podgórzu, są z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. — Blizsza wiadomość w Biurze adw. Dr. Hubaczka w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod L. 16. (2171-2-6)

## Wypukno złota i srebra.

Ponieważ c. i. k. urząd mennicy srebro do wykupu tylko więcej jeszcze w naturze wynagradza, zatem zwracamy uwagę, że okrzyki złota i srebra, sztaby złote, borty (szlaki, frendzle), wogóle wszystkie szlachetne metale i tych-  
ze odpadki (1830-7-10)  
po najwyższym dniu kursie wykupujemy i odpowiednią wartość gotówką płacimy.  
**G. A. Schneid'sche Affinerie Gold-u. Silber**  
Gebrüder, Legir- und Scheide-Anstalt, Wien, VI., Gumpendorferstrasse 85.

Jako Kasyer, Rachmistrz lub Kontrolor większych dóbr poszukuje osoby  
kawaler lat 33, posiadający wyższą szkołę Du-blańską i kilkoletnią praktykę w kraju i zagranicą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do l. 2123 Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie przy ulicy Kopernika pod L. II. (2166-2-3)

## Poszukuje się

4000 sztuk dwu lub trzyletnich wysad-ków jałowcu zwykłego i 100 kilogr. dojrzałego nasienia jarzyny. — Oferty do Zarządu dóbr Okno. p. Grzymałów. (2145-2-2)

## Poszukuje się rządcy

do zarządu większego folwarku. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Łataczu, poczta Łatacz. (2165-2-3)

## Ogród

Strzelecki w Krakowie, z nowo wybudowanymi: domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżeryą, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Również są jeszcze trzy parcele budowlane po za ogrodem Strzeleckim do sprzedania. (2172-2-3)  
Blizsza wiadomość u Dr. Hajdukiewicza w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 10.

Ostrzeżenie przed naśladowaniem!  
Sprzedają tylko w zielonych zapieczętowanych niebieskich etykietach, pudełkach.  
**Pastyłki Bilińskie**  
(bilińskie cukierki na niestrawność).  
Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nie-regularnem trawieniu wogóle. (488-16-22)  
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.  
Dyrekcja zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

## Pierwsza wiedeńska MACZKA POŻYWCZA DLA DZIECI

firmy  
**F. Giacomelli w Wiedniu.**  
Sumienne matki spełniać zupełnie swój obowiązek, jeżeli swe niemowlęta zawsze i tylko maczką pożywną dla dzieci Giacomelliego odżywiać będą. Jest to jedyny środek spożywczy bez krochmalu, odznaczony złotym medalem, wypróbowany i jaknajlepiej polecany przez lekar-skie powagi. Mała puszka 45 ct., duża 80 ct. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i han-dlach łakoci w Austrii i Węgrzech. — Należy żądać wyraźnie **Erstes Wiener Franz Giacomelli's Kindernährmehl.** (1498-23-30)

## „PRZĄDKA“

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego  
w KROŚNIE.  
Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korezyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ściery, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalessony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.  
Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, franki itp.  
SKŁADY GŁÓWNE:  
we Lwowie w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego, w Krośnie we własnym składzie.  
SKŁADY KOMISOWE:  
w Tarnopolu u W. Michalewskiego,  
w Przemyśle w Bazarze im. M. Zybkiewicza,  
w Rzeszowie u A. Borówki,  
w Czerniowcach u L. Schneida,  
w Tarnowie u O. Foerstera.  
(1401-27-)  
Cenniki i próbki rozsyła się franco.

## C. k. austriackie koleje państwowe. WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

| Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórze):     |                                                                                                                                                                                                                                                         | Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórze):               |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
|----------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 7:03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa       | do Podwoźczyska, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagorza, a w Przemyśle do Chyrowa i Nowego Zagorza.                                                                                                                                        | 4:50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórze Pl.           | z Podwoźczyska, ma połączenia w Przemyśle do N. Zagorza, w Rzeszowie do Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.                                                                                                                                         |
| 7:11 „ „ „ „ z Podgórze Pl.                  |                                                                                                                                                                                                                                                         | 5:00 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 8:00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa      | do Lwowa, ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagorza, w Debicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów. | 6:12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórze Pl.            | z Sączawy przez Lwów.                                                                                                                                                                                                                                                              |
| 8:10 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 6:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 10:30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa | do Podwoźczyska, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagorza, w Przemyśle do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.                                                                                                         | 2:15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórze Pl.          | ze Lwowa, ma połączenie w Przemyśle do N. Zagorza, w Rzeszowie do Jasła, w Debicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie do Orłowa i Mszany dolnej.                                                                                                                                 |
| 10:40 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.             |                                                                                                                                                                                                                                                         | 2:25 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 9:20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa      | do Sączawy przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagorza.                                                                                                                                                                                 | 8:09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórze Pl.          | z Podwoźczyska, ma połączenia: w Przemyśle do Stanisławowa, Stryja i N. Zagorza, w Podgórzu Pl. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego bez zmiany wagonów.                                                                                      |
| 9:28 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 10:55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa     | do Podwoźczyska, ma połączenia w Debicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Belzca, w Przemyśle do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.                        | 9:34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórze Pl.            | z Podwoźczyska, ma połączenia: w Przemyśle do Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrow w Jarosławiu do Belzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie do Jasła, w Debicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie do Koszyc, Orłowa i N. Zagorza.                                     |
| 11:05 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.             |                                                                                                                                                                                                                                                         | 9:42 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 5:50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa     | do Tarnowa, ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.                                                                                                                                                                                                | 8:41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórze Pl.           | z Tarnowa, ma w Podgórzu Pl. połączenie od Żywca                                                                                                                                                                                                                                   |
| 6:00 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 1:00 po poł. poc. mieszany z Krakowa         | do Wielezki.                                                                                                                                                                                                                                            | 7:58 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórze Pl.           | z Wielezki. Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pl. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 462 ma połączenie w Podgórzu Pl. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sączy i N. Zagorza. |
| 1:15 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 7:00 wiecz. „ „ „ „ 462 „ Podgórze Pl.                  |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 8:50 rano pociąg mieszany z Krakowa          | do Husiatyna przez Suchą, N. Sącz, N. Zagorza; ma połączenia w Kalwarii do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagorzanach do Gorlic.                                                                     | 7:15 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 9:05 przed poł. poc. miesz. z Zwierzynicy    | do Chyrowa przez Suchą, N. Sącz, N. Zagorza; ma połączenia w Kalwarii do Wadowic, w Zagorzanach do Gorlic, w Jasle do Rzeszowa.                                                                                                                         | 5:40 rano poc. osobowy do Podgórze przyst. Płasz.       | z Husiatyna przez Chyrow, N. Zagorza, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jasle do Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.                                                                                               |
| 9:09 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 5:50 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynicy                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 9:15 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 6:05 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 7:05 wieczór pociąg miesz. z Krakowa         | do Oświęcimia.                                                                                                                                                                                                                                          | 3:49 po poł. poc. osobowy do Podgórze przyst. Płasz.    | z Husiatyna przez Stryj, N. Zagorza, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jasle do Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.                                                                                                 |
| 7:20 „ „ „ „ „ „ z Zwierzynicy               |                                                                                                                                                                                                                                                         | 3:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynicy                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 7:25 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 4:00 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 7:31 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 4:15 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 4:40 rano pociąg mieszany z Krakowa          | do Oświęcimia.                                                                                                                                                                                                                                          | 10:12 przed poł. poc. miesz. do Podgórze przyst. Płasz. | z Oświęcimia.                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| 4:55 „ „ „ „ „ „ z Zwierzynicy               |                                                                                                                                                                                                                                                         | 10:16 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynicy                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 5:00 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 10:22 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                           |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 5:06 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 10:37 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                           |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 2:15 po poł. poc. mieszany z Krakowa         | do Oświęcimia.                                                                                                                                                                                                                                          | 8:53 wieczór poc. miesz. do Podgórze przyst. Płasz.     | z Oświęcimia.                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| 2:30 „ „ „ „ „ „ z Zwierzynicy               |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:59 „ „ „ „ „ „ „ „ Zwierzynicy                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 2:34 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 9:07 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 2:40 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 9:22 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 5:50 po poł. poc. osobowy z Krakowa          | do Żywca.                                                                                                                                                                                                                                               | 8:24 rano pociąg osobowy do Podgórze przyst. Płasz.     | z Żywca, ma w Kalwarii połączenie z Wadowic. (2511-47-)                                                                                                                                                                                                                            |
| 6:05 wieczór „ „ „ „ z Podgórze Pl.          |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:30 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 6:11 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:55 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 8:00 rano pociąg osobowy z Krakowa           | do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.                                                                                                                                                            | 7:58 wieczór pociąg osob. do Podgórze przyst. Płasz.    | z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.                                                                                                                                                                                        |
| 8:13 „ „ „ „ „ „ z Podgórze Pl.              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:04 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
| 8:19 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku              |                                                                                                                                                                                                                                                         | 8:20 „ „ „ „ „ „ „ „ Krakowa                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                    |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.



Według przepisów  
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego  
sporządzona najczystsza szczena  
jako napój codzienny zalecana  
**WODA SODOWA**  
**HIGIENICZNA**  
wyrobu  
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.  
pod kontrolą  
Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego  
Krakowskiego.  
**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**  
właściciele Zakładu.  
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

**Wypłata w gotówce w złocie i srebrze.**  
Wszelkie wypłaty w złocie i srebrze, które poczynając od 1go września b. r. ze strony c. k. głównego urzędu mennicznego nie będą więcej gotówką wypłacane, przyjmuje po najwyższych cenach dziennych firma  
**Oesterreichische**  
**Gold- und Silber-Geprüft- und Scheideanstalt**  
**LOUIS ROESSLER & Co.**  
(Commandite von Dutschka & Co.)  
(1825-4-6)  
Wien, VII/3 Bez., Kaiserstrasse Nr. 80.

## Osobliwe szczególności prawdziwego francuskiego KONIAKU

Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Szlachtę i Sz. Publiczność, że dowożę do firmy  
**Riviere Gardrat & Co. w Cognac, Charente (we Francji)**  
najlepsze, znakomicie odleżale koniaki najdawniejszych lat, tylko w oryginalnem napełnianiu wprost z Koniaki i że posiadam zawsze obficie zaopatrzone zapas, mianowicie:

|                                             | 1 litr | 1/2 litra | 1 kieliszek |
|---------------------------------------------|--------|-----------|-------------|
| Nadzwyczajna szczególność Vieille Champagne |        |           |             |
| Reservé Roi des Cognacs                     | 25—    | 14—       | 100         |
| 1797 Vieille Champ. Reservé                 | 20—    | 10—       | 75          |
| 1811 VSOP Extra Fine grande Champ.          | 15—    | 7-50      | 55          |
| 1827 VOP Extra Fine grande Champ.           | 12—    | 6—        | 50          |
| 1834 Optima Extra Fine Champagne            | 11—    | 5-50      | 45          |
| 1844 Grande Fine Champagne                  | 10—    | 5—        | 40          |
| 1852 Fine Champagne                         | 8—     | 4—        | —           |
| 1854 Fine Champagne                         | 7—     | 3-50      | 30          |
| 1868 Fine Champagne                         | 6—     | 3—        | —           |
| 1869 Fine Champagne                         | 5—     | 2-50      | 24          |
| 1874 Cognac Vieux Extra                     | 4—     | 2—        | —           |

Wedle lekarskiej opinii pierwszych lekarskich wydziałów, szczególniej dla cierpiących na żołądek i rekonwalescentów najlep. polecane.

Zwraca się uwagę.  
Ponieważ kilkakrotnie podróżujący, korzystając z znakomitej sławy mojego koniaku, polecają swoje gorzej towary pod moją nazwą, przeto ośmielam się zwrócić uwagę, że nie utrzymuję ani podróży, ani agentów.

**Georg Maennel.**  
KAWIARZ,  
w Wiedniu, Rothenthurmstrasse — Lugeck. (2087-2-3)

**SANTAL CLERTAN**  
PEREKI  
Z DRZEWA  
SANTALOWEGO  
Przygotowane przez  
Dr. Clertana według systemu który otrzymał pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencję w powłoce żelaznej, bardzo ciekawej, przeczyszczającej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.  
Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniu i katarom pęcherza przeciw zaradziwom nawet zaszczepionym, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.  
Peretki Sant-Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym okresie krwawych rzęzątek.  
Santal Clertana nie wywołuje nieprzyjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkcjach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądaniem jest zwracać uwagę na podpis Dr. Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtownia w domu Frere 49, ul. Jacob w Paryżu A. CHAMPIGNY & Co, sukcesorów i w głównych składach materjałów aptecznych.  
We Lwowie w aptekach p. p. MIKOŁASCHKA, RUCKERA, WERNIKOWSKICH.  
W Krakowie w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA; w Tarnopolu P. LEONA FLEISCHMANN.  
We Wiedniu u P. F. X.; PLEBAN; I. STEFANSPLATZ. (1216-9-)



# Maggi'ego „przyprawa do rosółu“ czyni WSZYSTKIE ROSOŁY DOBRymi

(2149-1-4)

We flaszkach od 45 centów wwyż.

Hors concours na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 (jako członka jury).

We wszystkich handlach korzennych i łakoci.

NAKŁADEM  
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ  
**Dr. Wład. Miłkowskiego**  
w Krakowie (2134-6-6)  
wyszło świeżo w drugim wydaniu dziełko  
znanego teologa  
**O. Fr. Ks. Schouppe'go**  
p. t.:

## Dogmat o piekle

wyjaśniony faktami, wyjętymi tak  
z Dziejów świętych, jakoteż i z hi-  
storii świeckiej.  
Z drugiego wydania oryginału francuskiego  
przełożył **Wł. M.**  
Cena egzempl. 30 cent., zaś w ozdobnej  
i oryginalnej oprawie 45 cent.

TEMI DNIA MI OPUŚCI PRASĘ  
trzecie wydanie, zupełnie przerobione  
dzieła  
**Prof. Dra H. Jordana**  
**Nauka położnictwa**  
dla użytku położnych.  
Cena zlr. 3-50, z przesyłką pod opaską  
zlr. 3-75.

GLÓWNY SKŁAD w KSIĘGARNI  
**Spółki Wydawniczej Polskiej**  
w Krakowie, (2194-1-4)  
Rynek, Pałac Spiski.

**Eine Engländerin** ertheilt Unter-  
richt in ihre  
Muttersprache. **E. L. P. Bureau „Czas“**  
(2182-1-2)

**Institutrice Française**  
munie d'excellentes recommandations cher-  
che à se placer **Mme Rosenow-Dru-  
gulin**, Breslau, Ring 29. (2223)

## Kandydat notaryalny

z 9-letnią praktyką, ze spornem obeznany, po-  
szukuje posady od 1go stycznia lub przedtęj.  
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Z. S. Kan-  
dydat notaryalny poste rest. Leżajsk.**  
(2180-1-3)

Na obszarze dworskim w **Proszówkach**,  
pocztą Bochnia, są **babajki** czystej krwi  
holenderskiej do sprzedania. (2181-1-2)

## Ogród botaniczny

w Krakowie  
wysprzedaje po bardzo niższych cenach  
**dublety roślin** codziennie  
z wyjątkiem niedziel od godz. 8—11  
rano i od godz. 2—5 po południu do  
końca października. (2193-1-3)

NOWY WYNALEZEK  
**PARF. IXORA**  
**ED. PINAUD**  
Mydło..... à IXORA  
Esencja dla chustek... à IXORA  
Woda toaletowa..... à IXORA  
Pomada..... à IXORA  
Olejek..... à IXORA  
Puder ryżowy..... à IXORA  
Kosmetyk..... à IXORA  
37, boulevard de Strasbourg, 37.  
(2094-1-)

**Pasy do maszyn poje-  
dyncze i podwójne —  
również rzemyki do  
takowych, jaknajlep-  
szej jakości, po najni-  
ższych cenach — poleca Jan  
Kleczński** w Krakowie, ulica  
Szpitalna 32, naprzeciw nowego teatru.  
(2117-5-6)

**R. GEBURTH**  
c. k. nadworny maszynista,  
**WIEN, VIIA, Kaiserstr. Nr. 71.**

Największe i najlepsze piece  
do opalania, piece regulacyj-  
ne do napełniania, piece pla-  
szczowe dla wentylacji, kalo-  
ryfery dla centralnych opaleń  
i suszarni.

Emalowane piece we wszel-  
kich barwach.  
Nowy przenośny piec emalo-  
wany kaflowy.

Nowy przenośny piec do opa-  
lania drzewem z patentow.  
spichrzem ogrzewającym,  
dającym długotrwale łagodne  
ciepło.

**Cyklop**, nowy ciągły piec świetlany dla opalu  
węglu, pali węgla bez dymu i długiego, oszczęd-  
za wiele paliwa. (2111-14-26)

**Piece kuchenne**, przenośne i murowane, prze-  
nośne okalanie ścienne trwałe.

Zastępcy poszukiwani. Cennik darmo.

Członkami Drukarni „Czasu.“

**Jozef Rudnicki** w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: koszule, mankiety, kołnierze, skarpetki, chustki i t. d. (1984-5)

## Osoba

w średnim wieku, inteligentna, poszukuje  
miejsca jako towarzysza lub do zarządu  
domu. Zgłoszenia listowne przyjmuję pod  
adresem: „Zofia“, poste restante Tarnów.  
(2148-3-3)

## Ukończywszy w Wiedniu

kursu nauki malarstwa artystyczno-  
przemysłowego, udziałem lekcji rysunku  
i malowania na porcelanie, drzewie, szkłem  
i innych materjach; również przyjmuję wszelkie  
zamówienia malatury aparatów kościelnych, wa-  
chlarzy i t. p. (2162-3-3)

**Helena Nieszczyńska**  
w Krakowie, ul. Wielopole 16, I. p.

## Potrzebni są

zaopatrzeni w dobre świadectwa:  
**Rządca ekonomiczny** na stół, od  
1go stycznia 1893 r.;  
**Ogrodnik** od 15go października b. r.  
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Po-  
lance, p. Skawina. (2163-3-3)

## MODELE PARYSKIE.

**Kapelusze damskie**  
na sezon jesienny i zimowy  
w wielkim wyborze poleca  
**MAGAZYN MÓD**  
**Aleksandry Zamojskiej**  
w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Gorsety paryskie, modne woski,  
pióra strusie i fantazyjne — oraz  
kwiaty paryskie.

## SUKNIE DAMSKIE

wykonywa w jak najkrótszym  
czasie gustownie i z elegancją  
Zamówienia z prowincji uskutecz-  
nia szybko i punktualnie. (2032-8-9)

## Skradziono:

- 1) Listy zastawne miasta Warszawy,  
seryi 3, Nr. 111328,  
" 5, " 300291 — 303540 —  
" 305845,  
2) Listy likwidacyjne, (2191-2-3)  
Nr. 18117 — 16781;  
wszystkie po Rsr. 1000.  
**F. Jankowski**,  
Warszawa, Marszałkowska 138.

## Największy handel

**Maszyn do szycia**  
nie tylko w kraju, ale w całej  
**Austrii**, (1605-48-80)

ręczne Singera po 27, 36, 40, 48 złr.  
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.  
ratami po 4 złr. miesięcznie,  
gotówką 10% taniej.

Gwarancja 5 lat.

**JOZEF IWANICKI**,  
Kraków, Rynek I. 25.  
Lwów, Hotel Zorża.

Złoty medal na wystawie powszechnej  
w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN  
FEINSTE QUALITÄT  
**CHOCOLAT**  
**SUCHARD**  
NEUCHÂTEL (Suisse)  
CACAO  
LEICHTFLÜSSLICHER CACAO  
Ausgleich 1 Kilo 200 TASSEN - Nohchalt  
(183-49-52)

**C. k. uprz. filtry Berkefeld**  
zbudowane przez pierwsze higieniczne zakłady  
w Europie, które potwierdzają świadectwami i  
własnym używaniem, iż dają wodę bezwzględnie  
wolną od bakterji.

Te filtry dają dziś najpewniejszy środek do  
wielkiego usunięcia z wody bakterji, szcze-  
gólniej praktyczny cholery i duru.

CENY: Filter kroplowy dla  
rodzin zlr. 8—  
Filter domowy na ci-  
śnienie wodociągowe, oko-  
ło 2 litry na minutę „ 30—  
Filter pompowy dla  
studzien, cystern i  
wody rzecznej około  
3 litry na minutę „ 85—

Filtry wszelkiej wielkości i dla  
wielkich plynów. (2097-2-12)  
Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.  
Skład c. k. uprz. filtrów Berkefeld  
w Wiedniu III/1 Baumgasse Nr. 5.

## J. Purgleitnera apteka w Gracu.

**STYRSKI SOK ZIOŁOWY**, flaszka 85 cent., przeciw kaszlowi, chrypie, cierpie-  
niom szty i piersi, od 40 lat uznany.  
**SYRUP WAPIENNY** z podfosforanu wapna, środek usmierzający dla cierpiących na  
płucę i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.  
**Dra WUCHTY MASĆ ZIOŁOWA**, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 cent., prze-  
ciw gośćcowi i reumatyzmowi.  
**ENGLIOFERA ESENCJA NA MIĘŚNIE I NERWY**, flaszka 1 złr., wolebanie  
przyrządzone z pachnących ziół.  
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.  
Skład główny w Wiedniu ma **J. Weis, Mohren-Apotheke, L. Tuchlauben 27.**

## Ochronę

przeciw  
**cholercze!**

przeciw chorobom żołądka i kiszek, niezbyt nerek  
i pęcherza, przedstawia szczególnie czystą wodę do  
picia, wolną od mikroów i bakterji. Jako taką po-  
lecają lekarze przede wszystkim prawdziwą ory-  
ginalną wodę sełerską. Wedle rozbiórki c. k. star-  
szego rady sanitarnego prof. E. Ludwiga w Wiedniu  
na prawdziwą oryginalną wodę sełerską wielką  
dyetetyczną wartość i odznacza się bezwzględną czy-  
stością i wyborem smakiem. Poleca się ją szcze-  
gólnie jako codzienny napój zdrowotny i stołowy, upra-  
sza się jednak żądać zawsze wyraźnie prawdziwej  
oryginalnej wody sełerskiej i uważać na to, że  
winety, kapsle cynowe i wypalony korek mają na-  
pis „Original.“  
Do nabycia w aptekach, składach wód mine-  
ralnych i t. p. (2088-2-10)

Odnaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie  
w Przemysłu 1882 r. i medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

**PIERWSZY KRAJOWY**  
**Zakład Szklarski w Krakowie**  
założony 1864 roku

**TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO**  
przy ulicy św. Jana Nr. 17, na dole,

poleca Szan. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien**  
**kościelnych**, z których to robót posiada chlubne świadectwa z 20 lat.

Podjęmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego  
i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseni na szkło (witraże). Przerabia staro-  
świeckie witraże. Podjęmuje się oszalowania pojedynczych okien i wieższych budowli. Do-  
starcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i zwierciadeł z najpiękniejszych fabryk krajowych  
i zagranicznych. Ubiiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia  
obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakresie szklarstwa wchodzące,  
oraz **Zastępcą synowej** w Europie **Neuhäuser Dr. Jele i Sp. w Innsbrucku**  
t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkło, jako znanych fabrykantów  
robót okien kościelnych i t. d. (345-16)

## Mundury wojskowe!

Celem ułatwienia wojskowym c. k. armii i pp  
jednorocznym, by nie sprowadzali ubiorów wojskowych  
z innych miast — sprowadziliśmy przykrawaczy  
z Pragi i Wiednia, i wykonujemy **wszystkie bardzo**  
**gustowne mundury** jakoteż **ubrania cywilne**,  
trwałe i po bardzo przystępnych cenach, w jak-  
najkrótszym czasie. (2065-9-10)

**F. Kosiba**  
w Krakowie, Rynek gł. L. 23, I. piętro.

**Znacznie powiększony, istniejący od lat 26**  
**Handel towarów kolonialnych i win**

POD FIRMA  
**JAN EKIER**

w Krakowie, ul. Karmelicka 18,  
poleca swe towary najlepszej jakości, jakoto: wina węgierskie,  
austriackie i francuskie; koniak francuski (Advocaat  
au Cognac) i koniak gorzki, wódki gdańskie, izdebnic-  
kie i łanuckie, oliwę nicejską, sardynki francuskie  
(Philippe & Canaud), konserwy mięsne i owocowe,  
miód lipcowy, czekoladę francuską, śliwki i powidła  
tureckie, sery różne. (2156-3-5)

Najtańszym i najracjonalniejszym sposobem

**znacznego polepszenia plonów siana**  
co do ilości i jakości — jest nawożenie łąk w jesieni  
kainitem i żużłami Thomasa.

Należyce i w odpowiedniej ilości użyte nawozy wpływają już w pierwszym  
roku nader korzystnie na wegetację, tak, że zbiór siana jest o wiele  
wydatniejszy, a jakoś o wiele lepszą.

Ponieważ obecna pora jest najodpowiedniejszą do przeprowadzania tej  
melioracji, poleca

**Galicyskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe we Lwowie**  
**żużle Thomasa 18—20%**

oraz  
**kainit**  
i wszelkie inne nawozy sztuczne

po cenach umiarkowanych, gwarantując jakoś i ilość składników, których  
zawartość na własny koszt stwierdza chemicznym rozbiorem.

Również  
**w dziale maszynowym**

NAJLEPSZE DO ROŚLIN OKOPOWYCH  
**plewniki systemu zupełnie nowego**  
bardzo korzystne do jesiennej kultury rzepaków plugi,

młynki i triery do czyszczenia zboża  
i ROŚLIN STRĄCZKOWYCH,

**młocarnie parowe i kieratowe**  
**SIEWNIKI DO ZBOŻA I NAWOZÓW**  
z pierwszorzędných specjalnych fabryk,

jak niemniej (2146-2)

**sikawki i pompy**  
któreto narzędzia utrzymuje na SKŁADZIE

przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 3 we Lwowie,  
lub zamawia na każde żądanie.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

## KAŻDA CHOROBA bez wyjątku wyle- czyć można zapomocą

**PORADNIKA LEKARSKIEGO**  
napisanego przez (1756-9-15)

**Ksiedza Kneippa.**

(Podług metody X. Kneippa każdy sam się leczy  
może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczo-  
nych zostało). Cena bez opłaty 1 złr., z przesyłką  
zlr. 1-10. Z opłatą zlr. 1-25, z przesyłką zlr. 1-40.  
Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t.  
Kalendarz zd. owia, dwa roczniki, które po 40 ct.  
osobno nabywać można. Zieleni czyli dokładny  
opis roślin, z których lekarstwa podane w Po-  
radniku (Z rymianami). Cena 40 ct., z przesyłką  
50 ct. — Kupujący odrazu Poradnik z dopełnie-  
niami i Zieleniem, płaci za wszystko: bez opr.  
tylko zlr. 1-80, z opr. tylko zlr. 2-20 już z prze-  
syłką franco. Należyte uprasza się nadsyłać na-  
przód zawsze przekazem pocztowym pod adresem:

**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, Rynek 53—54.



Znane jako najlepsze czysto lino

## Płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu itp.,  
wszelkiej szerokości od grubych do naj-  
cięższych; dymy, ręczniki, chustki  
do nosa grubiejsze i cienkie; wełnowe; dre-  
liochy na luby i materace; płótna żaglowe  
(Segeltuch); obrusy, serwety, ściereki,  
płótna domowe półbelone, itp. wyroby  
w najlepszym gatunku poleca  
**KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH**  
**Wł. Goneta**  
w Korczynie, p. Korczyna.  
Cenniki i próbki z żądanych gatun-  
ków oplatnie. (1945-8-29)

## PIGULKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEMIERNY  
APROBOWANE PRZES  
Akademię medyczną  
w Paryżu, adoptowane  
przez Formularz offi-  
cjalny francuski, sank-  
cjonowane przez radę  
Medyczną w Petersburgu.

Posiadając równocześnie własności Jodu  
i żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo, we  
wszelkich rodzajach chorób, które wywo-  
dują zrodę skroficznych (puchliny, zaka-  
nia Anatółów, humory, etc.) słabości, prze-  
ciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie  
bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce),  
w leucorrhoe (białym upływie), w Ame-  
norrhoe (brak miesiączki), w Syfilis  
organicznej etc. Ostatecznie podają one  
lekarzom środek terapeutyczny, nadwy-  
czaj silny, do podżywiania organizmu i do  
wzmocnienia konstytucji i limfatycznych,  
słabych lub osłabionych.

N.B. — Jód nieczysty lub zepsuty  
żelazo, jest lekarstwem niepożędanym, roz-  
drażniającym. Jako dowód czystości i  
autentyczności prawdziwych Pigulek  
Blancarda, żądać należy, następującego  
srebrze i podpis nasz ni-  
nijszej położony u spo-  
du zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, **RUE BONAPARTE, 40**  
WYSTAWA W PARYŻU 1889  
(1622-31)

## WYROBY TORFOWE!!!

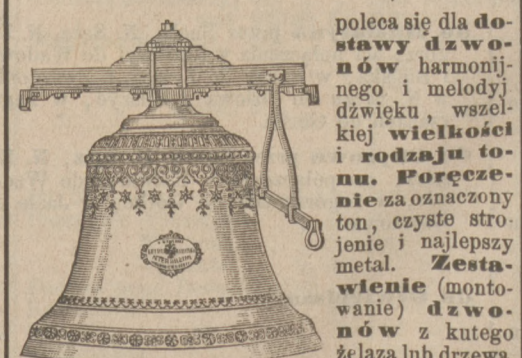
**Podściółka z torfu**  
najdrowsza, bardzo elastyczna podściółka  
do stajen;

**Śmieci z torfu**  
najcenniejszy środek odwanający do wy-  
chodków, pisarów itp., przeciwniejszy  
powagi łachowe i higienistów najusil-  
niej zaleca. (1463-15-54)

Skład dla Austrii-Węgier ma  
**K. A. Zschörner w Wiedniu**,  
IV., Paniglgasse 19.

## P. Hilzer,

c. i k. nadworny odlewardz dzwonów  
w Wiener Neustadt,



Szybkie wykonanie, najtańsze ceny,  
korzystne warunki wypłaty.

Firma istnieje od roku 1838.  
Dostarczyła 3970 dzwonów ważących  
1,339,800 kilogramów.

Odnaczona złotym krzyżem zasługi z koroną.  
Brała udział tylko na wielkich wystawach i od-  
naczona prztem została 3 dyplomami honoro-  
wymi i pierwszym nagrodami. (522-8-10)

**Osoba** inteligentna, w średnim wieku,  
poszukuje posady do Zarządu  
domu. — Adres: **Z. Z.** poste restante  
Kraków. (2167-3-3)

**Rolnik**, który ukończył  
akademię rolni-  
czą w Proszkowie, z 20-letnią praktyką  
i doskonałymi świadectwami, poszukuje  
zarządu większego majątku. — Blizsze  
wiadomości pod adresem: **Stanisław**  
**Malinowski, Bursztyn**. (2124-2-4)

## Lekcje malowania

dla prywatnych uczennic rozpoczynają  
się przy Seminarium żeńskim w Kra-  
kowie od 1 października. (2161-3-3)

**Agnieszka Bufile**,  
nauczycielka malowania.

## Sześć lub cztery pokoje

na III. piętrze, front na południe Małego  
Rynku, do wynajęcia. — Wiadomości przy  
ul. Mikołajskiej L. 4. (1940-16-)

## KASY

stare i nowe sprzedaje najtańiej (1601-264-  
**EMIL WEINER**, Wien, I., Salzthorgasse 41

## Koniak Hungaria + + +

przez lekarskie powagi przeciw obecnie panują-  
cym chorobom najlepiej polecają, baryłkę po-  
czą 4 litry, wysyła za zlr. 6-50 oplatnie do  
każdej stacyi poczt. **Edward Horvath**, hurt. handel  
win i koniaków, Werschetz, Ungarn. (2169-2-2)

## Dra M. Fedorowicza

**rafinerya nafty w Ropie**,  
**stacya Grybów**,

wysyła codziennie w baryłkach ame-  
rykańskich — po cenach fabrycznych

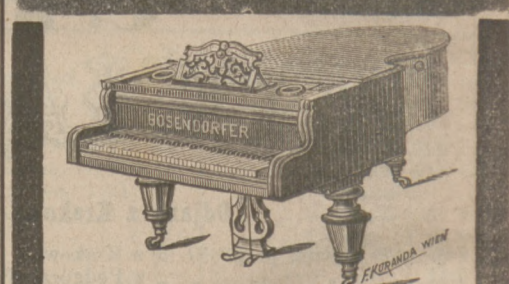
**naftę salonową nieeksplozującą**  
**i olej do smarowania maszyn**  
(1799-12-)

## MAŚĆ NASKÓRKA MOULIN

Maść ta leczy wrzodziaki, pry-  
szcze, czerwoności, krosty, węgry,  
wysypkę, liszaje, hemoroidy, swie-  
dzenie chroniczne, łupież i wyrzu-  
ty na cześciach ciała porośniętych  
włosami i wszelkie słabości na-  
skórne; wstrzymuje natychmiast  
wypadanie włosów na brwiach i  
głowie i skutecznie działa na po-  
rost włosów. (2130-16-50)

Stoik 2 1/2 frank. we Francji, w Paryżu, w apte-  
ce p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikołajski i Wie-  
wórkowski, — w Krakowie w aptekach pp. Tra-  
czyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.



**Największy wybór**  
**fortepianów, pianin**  
**i harmonij**

w składzie **J. M. KORDECKIEGO**  
w Krakowie,  
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.  
**SPRZEDAŻ ZAMIENNA.**  
Wynajem. (1606-64-104)

## Tylko krótki czas.

**Grand Circus Cezar Sidoli.**

(1938-27-)

Dziś we środę dnia 5go października  
**Pierwszy występ**  
**słynnego artysty na szczudłach**  
**Signor Ripello**

z cyrkiem Ciniselli z Petersburga.

Na zakończenie przedostatni raz  
**CYRK ZALANY WODĄ**  
czyli życie paryskie w kąpielach  
morskich w Ostendzie,

wielka pantomima wodna w 2 oddziałach,  
ulożona na scenę przez dyrektora Cezara  
Sidolego.

W tej sztuce działa przeszło 100 osób, a  
koszt wystawy wynosi 25,000 marek.

I oddział: widowisko w salonie Dupont, wpa-  
niały bal z różnymi tańcami. II. oddział: w ką-  
pielach morskich, manewr cyrkowy zamieniony  
w basen napełniony w 3 minutach 200,000 litr.  
wodą.

Blizsze szczegóły podają afisze.